

Nr. 1. Rok VI.

Kódz  
1. I. 1931



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

DYREKCJA

## Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, S. A. (ELEKTROWNIA ŁÓDZKA)

zawiadamia swoich odbiorców energii elektrycznej, iż od dnia 2 stycznia 1931 roku wydawane będą personelowi, spełniającemu czynności służbowe na mieście,

### LEGITYMACJE KOLORU RÓŻOWEGO Z FOTOGRAFJAMI,

zaopatrzone w pieczęcie oraz plomby firmowe i podpisy Dyrekcji.

Legitymacje te zawierają wyszczególnienie funkcji służbowych oraz są ważne do końca 1931 roku. Dotychczasowe legitymacje zostały unieważnione.

PP. Odbiorców energii elektrycznej uprasza się o zażądanie okazania legitymacji służbowej przed rozpoczęciem czynności przez funkcjonariusza Elektrowni.

Na niniejsze rozporządzenie Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej, specjalnie zwraca uwagę PP. Odbiorców nadmienając, że za nadużycia osób niezaopatrzonych w legitymacje Towarzystwa nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

T  
R  
E  
S  
C  
  
N  
U  
M  
E  
R  
U

Całym frontem do handlu! — Mieczysław Kołtoński.

Rok 1930 — Jerzy Kwejtman, Genewa

Geneza naukowej organizacji pracy — Wiktor Rundbakin

Komunikacja Polski z Bliskim Wschodem — T. Nowacki

Dalsza realizacja naszego programu morskiego —  
Dr. W. Rosiński

i stale działały:

Czynniki rozwoju

gospodarczego

Państwa. — Prawo —

Podatki. — Rynki. —

# REKLAMA

— ułatwić ma  
kupno i sprzedaż!

„GŁOS KUPIECTWA”

DAR służy zagadnieniom współ-  
czesnej reklamy i propagandy

W.P. Administracja  
dla  
MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBL.

w Łodzi  
№ 23863 d. 57/10 1982

I-21581/64

DOBRA REKLAMA  
JEST DROGOWSKA-  
ZEM w LABIRYNCIE  
WSPÓŁCZESNEGO  
× R Y N K U ×

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI  
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 73  
Telefon 224-35 i 101-70



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 1 (Rok VI)

Łódź, dnia 1 stycznia 1931 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

## Całym frontem do handlu!

Mieczysław Koltoński

„Głos Kupiectwa“ wkracza w szósty rok swego istnienia.

Te pięć lat, które mamy poza sobą — to duży szmat czasu, nie tylko jeżeli się sięgnie pamięcią wstecz na nasz własny, choć skromny, dorobek, ale gdy się pokrótce zrekapitułuje te przeobrażenia i głębokie przemiany, jakie dokonały się w życiu ekonomicznym państwa.

Pierwsze numery „Głosu Kupiectwa“, powołanego do życia celową wolą uświadomionego kupiectwa, ukazały się w drugiej połowie 1926 roku, który według opinii b. doradcy finansowego Charles Dewey'a, zawartej w ostatnim jego sprawozdaniu, był zwrotnym punktem w historii skarbowości polskiej.

W tym bowiem roku poraz pierwszy budżet państwa wykazał nadwyżkę dochodów nad wydatkami w ogólnej sumie 88,8 milj. zł.

Czy rok ten był przełomowym i dla kupiectwa? Niewątpliwie tak!

Wówczas bowiem minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski poraz pierwszy w swej enuncjacji programowej stwierdził z naciskiem, iż handel jest w Polsce obok rolnictwa i przemysłu czynnikiem potężnego rozwoju, dotychczas niedocenianym przez rządy i opinię społeczną.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę z doniosłości takiego postawienia zagadnień, związanych z handlem, należy sobie uświadomić owo nastawienie umysłów w odniesieniu do kupiectwa.

Były to lata poinflacyjne. Panowała jeszcze wówczas niepodzielnie opinia o kupcu „paskarzu“, kupcu „zbędnym pośredniku“. Była to smutna pozostałość sejmowej ustawy o walce z lichwą. Oligarchja sejmowa nakładała to piętno na rzekomych „paska-

rzy“ w miastach, pomijając zupełnie hulających bezkarnie paskarzy ze wsi, szkodników, walnie przyczyniających się do wzrostu drożyzny przez śrubowanie cen ziemiopłodów.

Z tą opinią, wytworzoną w okresie panowania oligarchji stronnictw chłopskich, trzeba było walczyć, i w tej walce pomógł wydatnie kupiectwu minister Kwiatkowski, wykazując dla potrzeb handlu duże wyrozumienie.

Rok 1927 przyniósł Polsce pożyczkę amerykańską i plan stabilizacyjny.

Ale na kupiectwo spadł istny potop podatków, które, oparte o niszczący system Grabskiego, przyczyniły się walnie do pogłębienia tych nastrojów kryzysowych, w jakich trwa obecnie handel. Podatek obrotowy 2,7 proc. od obrotu, podatek dochodowy dosięgający 25 proc. dochodu netto wszystkich osób prawnych, 10 proc. dodatek nadzwyczajny, opłaty stemplowe, szereg innych podatków, opłat państwowych i samorządowych, wreszcie szybka rozbudowa świadczeń społecznych — to wszystko egzekwowane z coraz większą bezwzględnością w miarę doskonalenia administracji skarbowej i metod egzekucyjnych — musiało wycieńczonemu pod względem kapitałowym kupiectwu przyczynić olbrzymie straty.

Sprawozdanie Min. Skarbu do budżetu na rok 1929 wykazuje, że obciążenie w całej sumie podatku dochodowego wynosi dla miast 82,5 proc., dla wsi zaledwie 17,5 proc.

Przemysł i handel na wszystkie potrzeby państwa płaci 32 proc., rolnictwo — zaledwie 7 proc.

Drobny sklep III kateg. handlowej w podatku obrotowym i dochodowym płaci 472 zł., podczas, gdy 15 ha gospodarstwo rolne płaci 29 zł.

Nic więc dziwnego, że p. Dewey w ostatnim swym sprawozdaniu poświęcił sprawom podatkowym osobny rozdział. Podkreśla on, że podatki te, to w gruncie rzeczy pozostałości poinflacyjne: taką pozostałością jest, według niego, podatek obrotowy, 10-procentowy dodatek, wygórowane odsetki za zwłokę (24 proc.), skala w podatku dochodowym i t. d.

Nic więc dziwnego, że suma z podatków wiejskich jest tak niska — podatek gruntowy przyniósł w r. 1929 tylko 51 milj. zł., czyli mniej 2 proc. ogólnych dochodów państwowych, podczas, gdy przemysłowy dał około 350 milionów, czyli prawie 7 razy tyle.

Oczywista wzrost wpływów podatkowych spowodował wydatne rozdęcie budżetów w kierunku inwestycji. Ciężar tych inwestycji niosło na swych barkach kupiectwo.

W budżecie 1928 r. główne pozycje inwestycyjne wyrażają się cyfrą 442 milionów, w czym zawiera się podwyżka kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego do 130 milionów, Banku Gospodarstwa Krajowego do 150 milionów oraz znaczne sumy na budowę gmachów państwowych, na drogi lądowe i wodne, mosty, meljoracje i t. d.

W 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości ukazała się publikacja czołowych kierowników państwowej polityki gospodarczej z wiceministrem skarbu Stefanem Starzyńskim na czele.

W książce tej p. t. „Na froncie gospodarczym” zawarł się niejako program nowej polityki gospodarczej — etatyzmu — którą w ostatnich latach rząd realizował z dużą energią, stwarzając szereg placówek przemysłowych i partycypując w różnych przedsiębiorstwach, w których nabywał mniejsze lub większe pakiety akcji.

Etatyzm nie może poszczycić się dodatnim wpływem na polskie życie gospodarcze.

Przedsiębiorstwa państwowe zawiodły: w r. 1929 spadek wpływów wyniósł 111,175,000 złotych.

Koszta tych eksperymentów poniosło znów kupiectwo, które od szeregu lat ugina się pod brzemieniem podatków, świadczeń i zygzaków bezplanowej polityki gospodarczej.

Przeciwno etatyzmowi wypowiedzieli się czołowi ekonomiści i przedstawiciele życia gospodarczego; pomimo to rząd z całą bezwzględnością realizuje program etatystyczny, podkopując istnienie szeregu placówek i przedsiębiorstw prywatnych. Jedynym bodaj wyjątkiem w polityce etatystycznej rządu jest Gdynia, rozbudowywana planowo z dużym nakładem środków i energii. To walna i całkowita zasługa min. Kwiatkowskiego, o którym śmiało i bez przesady

można powiedzieć, że był pierwszym w Polsce „ministrem handlu”.

Jego też inicjatywie w dużej mierze zawdzięcza życie gospodarcze utworzenie izb przemysłowo-handlowych, zaś kupiectwo zawdzięcza jego wpływom osobistym, iż w takiej właśnie, a nie innej formie samorząd gospodarczy Polski istnieje.

Po latach „tłustych” przychodzą okresy depresji.

Spadek konjunktury rozpoczyna się w roku 1929. Kupiectwo odczuwa go już dużo wcześniej: pod wpływem niszczącej polityki podatkowej, pod wpływem tragicznych zaniedbań handel idzie ku ruinie.

Osobista inicjatywa kierownika ministerstwa przemysłu i handlu nie może w dostatecznej mierze przeciwstawić się prądom fiskalizmu, płynącym z zacisznych gabinetów urzędniczych przy ul. Rymarskiej.

W okresie szalejącego kryzysu kupiectwo jest pozostawione własnym siłom. Jego postulaty nie znajdują zrozumienia ani w dziedzinie podatkowej, ani kredytowej, ani eksportowej.

Kupiec istnieje tylko jako płatnik podatkowy — pozatem niewiele obchodzi rząd i państwo jego warsztat pracy, jego poczynania gospodarcze na tle ogólnych potrzeb ekonomicznych gospodarstwa polskiego.

Zanik handlu hurtowego i pauperyzacja handlu detalicznego musi się w przyszłości odbić jak najujemniej na rozwoju życia gospodarczego, pozbawionego tej rozprowadzającej głównej arterji.

Te zaniedbania muszą być naprawione, a rząd ma obecnie możność realizacji najżywoźniejszych postulatów handlu.

Skoro w rok 1931 wchodzi Polska z nowym rządem, opartym o stałą większość parlamentarną, skoro wykrystalizowało się w społeczeństwie przekonanie o konieczności przeprowadzenia radykalnej sanacji gospodarczej — to handel musi być bezwzględnie wciągnięty w orbitę tych poczynań sanacyjnych.

Rząd winien wreszcie zrealizować hasło, którego realizacja przyczynić się może nie tylko do opanowania katastrofy w handlu, ale i do szybszego złagodzenia kryzysu.

„Całym frontem do handlu!” To hasło winno zapanować wśród kierowników polskiej polityki gospodarczej. Fatalne przeoczenia i zaniedbania we wszystkich dziedzinach winny ustąpić trosce o przyszłość kupiectwa, jako potężnego czynnika rozwoju ekonomicznego państwa.

Kupiectwo nie wysuwa żadnych postulatów. Chce tylko, by je traktowano jako czynnik równorzędny, jak przemysł, rolnictwo, komunikacje etc.

To jest zagadnienie zasadnicze, które domaga się zasadniczego, a nie połowicznego rozwiązania.

---

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom z okazji

Nowego Roku

składamy najserdeczniejsze życzenia.

REDAKCJA

„Głosu Kupiectwa”

---

# Rok 1930

Dobrze jest u progu Nowego Roku zastanowić się nieco nad starym. Szczególnie, że rok 1930 w największej mierze zasługuje na uwagę. Splot obfitego kompleksu wydarzeń ekonomiczno-politycznych go wypełnia i nadaje mu charakter już to katastrofalnego stanu rzeczy, już to zjawiska stojącego poza ramami obliczalnego lub przypuszczalnego zbiegu wydarzeń.

Stare formuły ekonomistów o perjodyzmie kryzysów zostały rzucone w ką. Wraz z nimi w ką poszły wszelkie matematyczne obliczenia na temat najniższego czy najwyższego zaostżenia, przełomu i powrotu. Dobrze to było w czasach, gdy świat szedł innemi, niż dziś, drogami, gdy logika miała jeszcze prawo życia, a nie była, jak teraz, bronią przeciwko samej sobie.

Bo życiu współczesnemu wiele można przyznać, trudno jednak doszukiwać się logicznej ewolucji w formach karkołomnych wydarzeń gospodarczych. Natomiast logika nielogicznych wydarzeń jest aż nadto, niestety, oczywista.

Największą plagą współczesnego życia jest oczywiście bezrobocie. Już dziś niema prawie błogosławionych pracą krajów. Armje bezrobotnych ciągną się miljonowemi rzeszami przez świat cały, od Atlantyku do Pacyfiku, od Pacyfiku do Atlantyku i po Australję. I co gorsza liczba bezrobotnych powiększa się bezustannie, rok 1930 stanowi pod tym względem rekord. Jeśli się oznaczy na 50 proc. powiększenie się liczby bezrobotnych średnio we wszystkich krajach, będzie to raczej poniżej istotnego stanu rzeczy, a cyfra 14 milionów bezrobotnych, określona niezbyt dawno przez Ligę Narodów staje się przy powierzchownem nawet obliczeniu tragicznie śmieszna.

O czym ta horrenalna liczba bezrobotnych świadczy? Brak pracy spowodowany jest nadmiarem produkcji z jednej strony, z drugiej zaś racjonalizacją i normalizacją przemysłową. Przyprowadza to na pamięć rewolucję przemysłową w Anglii, ale jeśli w obu tych wypadkach istnieje pewne podobieństwo przyczyn, charakter ich i rozmiar stoją do siebie w nieobliczalnym stosunku.

Nie naszą jest rzeczą w tej chwili określić w jakiej mierze ten lub inny powód wpłynął na ukształtowanie się cyfrowe obecnego stanu rzeczy, pozostawimy to noworocznym rozmyślaniom naszych czytelników.

Nadprodukcja spowodowała nagromadzenie olbrzymich stocków wszelkiego rodzaju. Z jednej strony zgłodniałe miljonowe armje bezrobotnych, z drugiej składy, pełne wszelkiego rodzaju wyrobów przemy-

słowych, wino pleśniejące w piwnicach, zboże gnijące w elewatorach. Przeciwwstawienie tragiczne w swej istocie i nieobliczalne w swych skutkach, przeciwstawienie, o którym nie śnił nawet Bastiat, gdy pisał swe Harmonje Ekonomiczne. Ale przeciwstawienie to istnieje i pogłębia się nawet.

Ceny wszelkich towarów spadają gwałtownie, nie tylko w hurcie, ale i w detalu. Niedawno jeszcze panowało przekonanie, że zbyt duża rozpiętość pomiędzy cenami sprzedaży hurtowej i detalicznej jest jedną z przyczyn choroby gospodarki światowej. Naszem zdaniem teoria ta jest słuszna w pewnej tylko mierze, zdaje się nam bowiem, że ta rozpiętość jest charakterystyką kryzysu. Oczywiście kupiectwo, stanowiące olbrzymi odsetek pracującego społeczeństwa musi sobie zagwarantować minimum egzystencji i wobec zmniejszonego zbytu wyzyskuje swe wszelkie możliwości finansowe i kredytowe, by przez odpowiednią marżę stemperować uderzenia kryzysu. Ale dziś i ta rozpiętość cen kurczy się do minimum. Ceny spadają i w detalu. Skutki tego są groźne, ponieważ wywierają „contre-coup” na przemysł i, siłą rzeczy, na bezrobocie.

Nie rentują się także pieniądze. Nie brak ich, wręcz przeciwnie, skarbcze banków są ich pełne. Stąd niskie oprocentowanie i zubożenie tak zazwyczaj świetnego nabywcy jakim był rentjer. Dziesiątki miliardów w banknotach i złocie zdezerterowało z zagranicy do skarbców banków szwajcarskich, które ostatnio odmawiały przyjęcia większych depozytów i dają za nie niekiedy „aż” 2 proc. rocznie. Mimo to kapitał w zrozumiałej obawie woli się lokować w banku, niż w przemyśle i handlu — anomalja, których wyniki są dla gospodarki światowej niezwykle ujemne.

W ten sposób wszystko dotknięte zostało epidemją kryzysu: przemysł, handel, finanse. Armja bezrobotnych ssie społeczeństwo i budżet, nie tylko przez zapomogi, które pozwalają jej się utrzymać przy życiu, ale nadewszystko przez swą słabą siłę nabywczą, co spowoduje nadprodukcję i dalsze redukcje przemysłowe. Handel na skutek, w wielkiej mierze, ucieczki kapitałów, nie posiada owej siły finansowo-kredytowej w stosunku i do przemysłowca i do klienta, która stanowiła dawniej dźwignię maksymalnego obrotu. Zażębite koła, idące w przeciwnych kierunkach, logika wydarzeń, oświetlająca stałe i systematyczne pogarszanie się sytuacji gospodarczej świata, bez widoków na polepszenie.

\* \* \*

Polityka i ekonomja są dziś tak z sobą związane, iż powiedziećby można płyną wspólnym korytem. Zrozumiałem się tedy staję, że doszukując się przyczyn głębszych kryzysu, napotyka się po największej części na przyczyny natury gospodarczej.

Drogi polityki światowej są równie zagmatwane, historia równie nielogiczna w swych przejawach, jak to się dzieje z ekonomiką. Historia dyplomatyczna ostatnich lat będzie dla naszych potomków skarbnicą nierozwiązalnych dociekań. Nam samym, żyjącym w paradoksalnej sytuacji zrównoważonego chaosu trudno spostrzec wyjście z obecnej sytuacji.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kryzys współczesny jest skutkiem wojny światowej, skutkiem wydarzeń bezbrzeżnie smutnych jak miliony trupów na polach Flandrii i innych. Wojna światowa wyrzuciła życie z szyn normalnej ewolucji politycznej, społecznej, czy gospodarczej. Przysłowiowe przewartościowanie wartości zmusiło życie do potoczenia się inną koleją, a raczej wieloma innymi drogami. Zmianom systemów politycznych towarzyszą zmiany systemów gospodarczych. Świat miast się spoić, rozdzierznął się na odrobiny, żyjące swem własnym

odrębnym życiem i — last at last — pogrążające się coraz bardziej w otchłań kryzysu, w imię własnych, co prawda, ale źle zrozumianych interesów.

\* \* \*

Wydaje się, że wyjścia z obecnego stanu rzeczy szukać należy w uzdrowieniu politycznym świata. Rzeczy, przerastające siły ludzkie i nasz widnokrąg. Ale rzecz o tyle możliwa, że już pierwsze kroki w tym kierunku mogą wstrzymać obecną negatywną ewolucję gospodarczą i nadać jej nowy kierunek.

Oto jedyna obecnie nadzieja. Jest ona o tyle istotna, że w rzeczywistości pewne wydarzenia ostatnich miesięcy pozwalają przypuszczać, że kilka wielkich problemów światowych, a między nimi i sprawa rozbrojenia, weszło na drogę, wiodącą do rozwiązania. Jednocześnie także w ekonomice światowej zwycięstwo prądu kartelizacji międzynarodowej nosi z sobą pierwiastki lepszej przyszłości.

Rok 1930 zapisze się w historii gospodarczej świata czarnymi kartami. Ale nie należy zamykać oczów na iskierkę nadziei, która zaczyna wyblyskać z pomroków Jutra.

*Jerzy Kwejtman, Genewa.*

## Życie gospodarcze Polski u progu Nowego Roku

Po przeżyciu okresu ciężkiej depresji gospodarczej w r. 1929 rozpoczynaliśmy rok ubiegły z nadzieją, że przyniesie on pewną przynajmniej poprawę konjunkturalną i pozwoli na częściowe zaleczenie ran, zadanych naszemu organizmowi gospodarczemu w pierwszych okresach kryzysu.

Nadzieje te się nie spełniły.

### Pogłębienie się depresji gospodarczej w roku ubiegłym

Rok ubiegły przeszedł pod znakiem niezmiernie ciężkiej depresji gospodarczej, która wywarła swe piętno na wszystkich niemal dziedzinach naszego życia gospodarczego.

Kryzys gospodarczy, który wystąpił w r. 1929, w niektórych gałęziach naszego gospodarstwa narodowego, jak produkcji zbożowej, włókiennictwie, handlu etc. uległ w ciągu roku ubiegłego nie tylko znacznemu pogłębieniu, ale objął także i dalsze działy gospodarcze.

Wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej w r. ub. spada z 128 (przeciętny roczny wskaźnik na r. 1929) do 102, aby na jesień roku ub. podnieść się nieco, pozostając zresztą w dalszym ciągu na poziomie znacznie niższym niż w roku poprzednim. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych spada z 136,6 w grudniu 1929 r. do 113 — (przeciętna za pierwsze 10 miesięcy 1929 r.). Analogiczny spadek wykazuje wskaźnik produkcji dóbr spożycia, kurcząc się z 114,2 w gru-

dniu 1929 do 93,7 (minimum roku 1930), aby pod koniec roku podnieść się do 107,4 (maksimum r. ub.)

Z przemysłów przetwórczych stosunkowo najmniejsze wahania wykazuje produkcja w przemyśle papierniczym i poligraficznym, jak również chemicznym.

Wydatnemu ograniczeniu ulega natomiast produkcja włókiennicza. Wskaźnik przepracowanych robotniko-godzin w przemyśle włókienniczym spada z 117 (przeciętna w r. 1929) do 75 (przeciętna za pierwsze 10 miesięcy w r. 1930).

### Wzrost bezrobocia

Równolegle z wydatnym kurczeniem się produkcji znaczny wzrost wykazywało, rzecz zrozumiała, bezrobocie.

Już ostatnie miesiące 1929 wykazują raptowny wzrost liczby bezrobotnych. Liczba bezrobotnych rośnie w dalszym ciągu, aż do marca r. ub. osiągając sumą 265 tys. bezrobotnych swoje tegoroczne maksimum. Od marca r. ub. bezrobocie wykazuje dość znaczny spadek, aby pod koniec roku (druga połowa listopada, grudzień) osiągnąć ponowny wzrost. Dla charakterystyki rozmiarów bezrobocia w Polsce w r. ub. będącego jednym z najboleśniejszych przejawów kryzysu, warto przytoczyć, że minimum bezrobocia w r. 1930 było zaledwie o 12 tys. ludzi niższe od maksymalnej liczby bezrobotnych w roku poprzednim. W porównaniu jednak z bezrobociem w dotkniętych kryzysem krajach przemysłowych Europy (Niemcy,

Anglija) znajdowaliśmy się jeszcze w szczęśliwym położeniu

### „Nożyce“ rozwierają się nadal.

Rok ubiegły przyniósł również dalszy spadek cen produktów rolnych, w pierwszym rzędzie zbóż, co przyczyniło się do dalszego pogłębienia obecnego kryzysu. Wskaźnik cen hurtowych produktów rolnych spada z 85 (przeciętny za rok 1929) do 69, w przecięciu za pierwsze 10 miesięcy r. ub. Wskaźnik cen hurtowych artykułów przemysłowych wykazuje w tym czasie również dość znaczny spadek, niewspółmierny jednak absolutnie co do siły i rozmiarów ze spadkiem cen produktów rolnych. Powoduje to w rezultacie rosnącą przepaść między cenami za płody rolne i przemysłowe.

Pod koniec roku znacznemu spadkowi ulegają ceny produktów hodowlanych, powodując dalsze skurczenie się sił materialnych wsi, odgrywającej dominującą rolę na naszym rynku wewnętrznym.

### Bilans handlowy.

Bilans handlu zagranicznego pozostawał r. ub. czynnym, za wyjątkiem miesiąca czerwca, dając w ciągu 10 miesięcy roku ub. dodatnie saldo w sumie 131 milj. zł.

Saldo powyższe nie zostało jednak osiągnięte kosztem zwiększenia pozycji wywozu, lecz kosztem wydatnego zmniejszenia się przywozu zrozumiałego zresztą wobec silnego spadku siły nabywczej kraju.

Wartość eksportu za pierwsze 10 miesięcy r. ub. wyniosła 2.054 milj. zł. wobec 2.302 milj. zł. w analogicznym okresie r. 1929.

Wartość przywozu w pierwszych 10 miesiącach r. ub. wyniosła 1.923 milj. czyli o 7 milj. mniej niż w tymże okresie r. 1929.

### Rynek pieniężny.

Sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się w ciągu roku ub. b. niejednolicie.

Protesty wekslowe utrzymały się przez cały czas na b. wysokim poziomie, wykazując w drugiej połowie roku (z wyjątkiem lipca) pewną tendencję zniżkową dla okręgów przemysłowych.

Płynność na rynku pieniężnym pod koniec jesieni roku ub. uległa ponownemu pogorszeniu. Przyczyniły się do tego w znacznej mierze restrykcje kredytowe Banku Polskiego, które miały na celu obronę przeciwko ucieczce walut obcych, wywołanej niepewną sytuacją polityczną zagranicą (Niemcy) i okresem przedwyborczym w Polsce. Stopa dyskontowa Banku Polskiego po przejściowym obniżeniu w miesiącach wiosennych i letnich z 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na 7 i później na 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, została w październiku r. ub. ponownie podwyższona z przyczyn wyżej omówionych do 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Poprzednie obniżenie stopy dyskontowej pozostawało w związku z ruchem cen pieniądza na rynku międzynarodowym. Rynek kapitałowy w r. ub. wykazywał dalekoidące zablokowanie. Emisja akcji, wszelkiego rodzaju pożyczek i listów zastawnych utrzymywała się w ciągu roku na znacznie niższym poziomie niż w latach ubiegłych.

### Gospodarka publiczna.

Rok 1930 w dziedzinie naszej gospodarki publicznej był rokiem coraz dalej postępującej likwidacji

nadwyżek budżetowych i objawiającej się wyraźnie tendencji powstrzymania dalszego, zbyt silnie rosnącego w latach ostatnich, budżetu państwowego.

Tendencje te przerodziły się w zrozumiałą dążność do zredukowania globalnej sumy wydatków państwowych, spowodowaną znacznym już dotychczasowym spadkiem i przypuszczalnym dalszym obniżeniem dochodów skarbowych w związku z fatalnym pogorszeniem sytuacji gospodarstw prywatnych.

W dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego rok ubiegły przyniósł znaczne ożywienie działalności ustawodawczej rządu, która wyraziła się wydaniem szeregu ustaw, obejmujących najważniejsze dziedziny naszego życia gospodarczego, rozpoczęciem gruntownych prac nad scaleniem świadczeń socjalnych, nową taryfą celną i szeregiem dalszych ustaw o niezmiernie doniosłym znaczeniu dla naszego przyszłego rozwoju gospodarczego, jak ustawa kartelowa i szereg innych.

W działalności ustawodawczej rządu brały wybitny udział sfery gospodarcze, opinując, względnie inicjując za pośrednictwem swych samorządów gospodarczych szereg poczynań z zakresu ustawodawstwa gospodarczego.

### Polityka gospodarcza.

Polska polityka gospodarcza w r. ub. szła po linii dalszego rozwoju zapoczątkowanej już w r. 1929 centralizacji eksportu, dopatrując się w tej formie organizacyjnej handlu zewnętrznego najłatwiejszego rozwiązania problemu samego wzmożenia eksportu, jak również zwiększenia jego rentowności. Równoległe z temi poczynaniami centralizacyjnymi w dziedzinie eksportu szły gruntowne prace nad standaryzacją szeregu artykułów wywozowych szczególnie w dziedzinie produkcji hodowlanej, jak masło, jaja, bekony etc. Prócz tego, najbardziej dominującą cechą naszej polityki eksportowej w r. ub. była rozbudowa na szeroką skalę systemu premii eksportowych, które objęły także z kolei, poza produkcją zbożową, szereg dziedzin przemysłowych.

System ten nie przyniósł jednak w wielu dziedzinach spodziewanych rezultatów i pod koniec r. ub. pod wpływem dość ostrej krytyki, jak również znacznych ofiar ze strony skarbu państwa na cel powyższy ujawniły się w kołach decydujących wyraźne tendencje rewizji tego systemu.

Niezrealizowana została reforma podatkowa, o którą domaga się całe życie gospodarcze kraju.

W dziedzinie międzynarodowej b. doniosłe znaczenie posiada odbyta z inicjatywy Polski konferencja państw rolniczych, która badała możliwość wspólnego frontu tych państw wobec szeregu zagadnień wymiany międzynarodowej. Układy handlowe z Niemcami skończyły się niepomyślnie wskutek jaskrawej zmiany sytuacji politycznej u naszego sąsiada zachodniego i dojścia do władzy sfer prawicy nacjonalistycznej wrogo wobec nas usposobionej.

### Bilans gospodarczej działalności w r. ub.

Powyżej nakreślony przebieg prac i wydarzeń w najważniejszych dziedzinach naszego życia gospodarczego byłby niekompletny bez krótkiej chociażby charakterystyki sytuacji na terenie międzynarodowym która posiadała wybitny wpływ na nasze życie gospodarcze.

Międzynarodowa sytuacja gospodarcza kształtowała się w r. ub. wybitnie niepomyślnie.

Po krachach giełdowych w St. Zjednoczonych w r. ub. które były dla opinii gospodarczej świata sygnałami alarmowymi zbliżającej się ogólnej depresji gospodarczej, niezmiernie ciężkie przesilenie ogarnęło z nielicznymi wyjątkami, jak do niedawna Francja, Holandia i Danja, bez wyjątku cały świat.

Katastrofalny spadek cen surowców, na rynkach międzynarodowych, zapoczątkowany w r. 1929 trwał w dalszym ciągu z tą samą siłą w r. ub., przynosząc producentom kolosalne straty. Zapasy najważniejszych surowców jak żyto, pszenica, bawełna, wełna, osiągnęły ogromne rozmiary i zaciężyły, a także ciąży w dalszym ciągu międzynarodowym rynkiem zbytu. Pod wpływem szalonej baissy światowa produkcja przemysłowa skurczyła się w r. ub. o około 20%. Bezrobocie przybrało liczbę 18 milionów ludzi.

Szczególnie ogromne rozmiary przybrała siła reakcji kryzysu rolniczego i przemysłowego, u niedawnego bankiera Europy, w St. Zjednoczonych.

Pozostający w ścisłym związku z kryzysem produkcji — kryzys zaufania — nabrał pod koniec roku ub. w Ameryce charakteru paniki, wyrażającej się w runie na banki, co spowodowało w rezultacie ruinę przeszło 1100 instytucji finansowych.

Międzynarodowy charakter obecnego przesilenia gospodarczego oddziałał rzecz zrozumiała fatalnie na sytuację krajów o słabych rezerwach kapitałowych między innymi i Polski, zależnych tem samem w dużej mierze od dopływu kapitałów obcych. Zmniejszony dopływ kredytów zagranicznych zarówno krótkoterminowych, jak i szczególnie długoterminowych oddziałał wielce niekorzystnie na przebieg depresji gospodarczej u nas w r. ub. i przyczynił się waleń do jej pogłębienia.

Dokonywując pobieżnego przeglądu naszego życia gospodarczego w r. ub. niepodobna pominąć szeregu wydarzeń i poczynań dodatnich, które już wywarły bądź wywrą w przyszłości swój wpływ na nasz rozwój gospodarczy. Są to te prace zasadnicze, o

charakterze trwałym, obliczone na zbiorowy wysiłek nieraz całego pokolenia, prace mające na celu naprawę czy też zapełnienie luk w naszej strukturze gospodarczej.

Wśród szeregu dzieł tego rodzaju, wykonanych w r. ub. wymienić w pierwszym rzędzie należy dalszą rozbudowę naszego „okna morskiego” — Gdyni, budowę magistrali węglowej, łączącej Zagłębie z morzem skróconą drogą, ogromne na europejską miarę zakłady produkcji azotniaków w Mościcach i szereg innych.

Prace powyższe zasługują na tem większe podkreślenie, że dokonywane były wielkim nakładem kapitału w okresie niezmiernie ciężkiej depresji gospodarczej.

Obok tych prac wielkiej miary wymienić należy szereg innych mniejszych, w dziedzinie budownictwa, komunikacji kolejowej, połączeń telefonicznych i telegraficznych, w dziedzinie parcelacji, komasacji, odwadniania, regulacji rzek etc.

U schyłku roku ub. nastąpiło wreszcie wyjaśnienie sytuacji w dziedzinie wewnętrznie politycznej wyłaniając na podstawie przeprowadzonych wyborów zupełną stałą większość w sejmie, co wobec jednoczesnych kryzysów przeżywanych przez życie polityczne najważniejszych krajów europejskich stawia Polskę w wyjątkowej korzystnej sytuacji. Równocześnie u schyłku roku ub. nasze życie gospodarcze otrzymało znaczne zastrzyki kredytu zagranicznego w postaci pożyczki zapalczonej i z drugiej strony bliskie zakończenia są także rokowania o pożyczkę konsorcjum francuskiego, ubiegającego się o dzierżawę magistrali węglowej.

Pożyczki powyższe powinny wpłynąć ożywiająco na nasze życie gospodarcze i wzmocnić szanse rychłego zrealizowania reformy podatkowej, która byłaby w naszych warunkach najsilniejszym środkiem skutecznej walki z kryzysem.

Nowy okres wytężonej pracy w dziedzinie gospodarczej rozpoczynamy pod znakiem budzących się nadziei na rychłe częściowe chociaż zwyciężenie obecnej depresji gospodarczej. M. W.

# Geneza naukowej organizacji pracy

## MOTTO:

Cała historia ludzkości jest organizacją zaprawiania człowieka do pracy.

Trocki.

Postęp kulturalny, żywy rozwój którego przypada na wiek XIX i XX sprowadził wprost rewolucyjną zmianę w warunkach bytowania ludzkiego.

Nowy układ warunków ekonomicznych i społecznych zawdzięcza ludzkość głównie dwóm wzmagającym się czynnikom: postępowi wiedzy i nauki oraz wzrostowi wydajności pracy.

Od zarania ludzkości problem wydajności pracy jest istotny. Praca, którą ekonomja definiuje jako świadomy wysiłek w celu produktywnym — może być trudem niewolnika, może też być radosnym wy-

siłkiem kulturalnego człowieka. Demokratyzacja przygotowuje grunt do swobodnego wysiłku, kierowanego ludzką wolą — podnosi ona pracę do wyższej godności, a w rezultacie wymaga też umiejętnej oceny jej jakości i rezultatów.

Naukowa organizacja pracy — nazwana przez jej twórcę, inżyniera Fryderyka Taylora, naukowem kierownictwem — jest instytucją, która rozwiązuje problem wydajności pracy drogą najlepszego wyzyskania wszystkich warunków i czynników produkcji — specjalnie przez ich najdogodniejsze ustosunkowanie celem osiągnięcia największych wyników, użytecznych przy najmniejszym stosunkowo nakładzie środków.

Na rozwój naukowej organizacji pracy złożyły się następujące najważniejsze przyczyny:

wolna konkurencja,



zjawisko racjonalizacji,  
tendencja specjalizacji,  
analiza kosztów produkcji,  
kwestje polityczne.

Rozpocznijmy rozważania nad oddziaływaniem wolnego współzawodnictwa na rozwój naukowej organizacji pracy. Chaos wolnej konkurencji narzuca producentowi jedyny i wyłączny cel: utrzymanie się na rynku zbytu. To dążenie, zmuszające do stałego polepszania produkcji, a jednocześnie niżki kosztów własnych, osiąga wytwórca drogą doboru sił pracowniczych i zastosowania nowych metod, gwarantujących progresję wydajności pracy.

Zjawisko racjonalizacji jest drugim motywem rozwoju naukowej organizacji pracy. Życie postępowe cechuje chęć uniknięcia ryzyka: niżka potomstwa, rozwój eugeniki, która ma być prosto racjonalną hodowlą rodzaju ludzkiego, rozrost ubezpieczeń, wpływających z doceniania momentu przewidywania — oto zaobserwowane fakty powszechnej racjonalizacji. Pęd racjonalizacyjny, który najdobitniej uwydatnia się w społeczeństwie młodem, jak Stany Zjednoczone, zawdzięczając osłabieniu ewentualnie niezastąpieniu hamulca tradycji — stworzył, iż dynamika życia zrodziła postęp ekonomiczny.

Z podziału społecznego wynika konieczność dostosowania problemów organizacyjnych. Człowiek pierwotny, mający nikłą ilość potrzeb do zaspokojenia, był dla siebie uniwersalnym wytwórcą. Z biegiem czasu, dzięki wymianie naturalnej i pieniężnej, następuje coraz większa specjalizacja pracy, aż dochodzimy do naszych czasów, gdzie zróżniczkowanie zawodowe społeczeństwa przyczynia się do bezwzględnego wzrostu wydajności oraz do wytworzenia solidarności między wyspecjalizowanymi jednostkami, a to ostatnie jest podstawą solidarności społecznej. Statystyka konfiguracji zawodowej Rzeszy Niemieckiej całkiem wyraźnie zilustruje dążenia do specjalizacji: przed rokiem 1907 ilość zawodów notowana była 6000 — w okresie powojennym zróżniczkowanie zawodowe dochodzi cyfrowo do 14,000.

Specjalizacja przyczynia się do wzrostu wydajności pracy, a kardynalnym dążeniem naukowej organizacji jest właśnie progresja tej wydajności. Stąd bezpośrednie oddziaływanie specjalizacji na rozwój omawianego kierunku.

Dalszym motywem, który przyczynił się do zastosowania naukowej organizacji w dziedzinie wytwórczości, to analiza proporcji kapitału stałego do obrotowego, decydująca w swoistym rozkładzie produkcji na koszt ogólny, nie ulegające zmianom (oświetlenie, utrzymanie stałej obsługi i t. p.) i bieżące, zależne od stanu produkcji (surowiec, płace zarobkowe). Skoro koszty ogólne są poważną częścią produkcji, doniosłą sprawą jest jej uregulowanie i wówczas są one w pełni wyzyskane. Inaczej ma się sprawa przy produkcji nieuregulowanej, np. w kopalniach, gdzie wydajność jest niejednorodną — wówczas istotnym jest przyspieszenie tempa pracy dla osiągnięcia wzrostu wydajności, który to problemat wchodzi w kompetencje stosowania naukowej organizacji.

W dążeniu do reorganizacji pracy występują jednocześnie dwa motywy: z jednej strony stara się nowy kierunek o podniesienie obiektywnej wydajności

pracy, z drugiej zaś strony — o ułatwienie pracy, w myśl tezy słynnego ekonomisty Marshalla, że „im przyjemniejsza praca — tem jest mniej wynagradzana”.

Nie należy zapominać nakoniec o czynniku przejściowym, który jednak w niemałym stopniu zaważył na rozwoju naukowej organizacji pracy. Była nim — wojna światowa, pomijając której czynniki hamujące, jak zanik konkurencji, brak kalkulacji gospodarczej i zmienność warunków, fluktuacja wartości pieniądza — wysunęła problem wydajności pracy jako zagadnienie polityczne. Specyficzne warunki: brak sił wykwalifikowanych i zastępowanie nowymi (kobiety, pracujące za mężczyzn, odbywających powinność wojskową) — nakazały badanie tych zmian — ustanowiły doniosłość problemu wydajności pracy dla uniknięcia przesilen ekonomicznych. Przykładem oddziaływania naukowej organizacji na politykę państwa jest przeprowadzana od 1924 roku w Niemczech racjonalizacja przemysłu dla wywiązania się ze zobowiązań odszkodowaniowych według planu Jounga.

Kiedy w 1915 roku umarł inż. Taylor, zdawało się, że naukową organizację spotka los wielu innych pomysłów — że pójdzie w zapomnienie jako nieudany eksperyment. Dziś jednak — wbrew tym przypuszczeniom — kierunek ten kroczy zwycięsko, obejmując coraz to nowe dziedziny — a świat gospodarczy, pomny zmierzchu czasów wyścigu żelaza, wyścigu krwi — skwapliwie sposobiąc się do wyścigu pracy, zaprzęga do swego rydwanu nową ideę.

*Wiktor Rundbakin.*

---

## Nowy spis polskich firm eksportowych

Przystępując do sporządzenia spisu firm eksportowych w językach polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zwrócił się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi z prośbą o przygotowanie wykazu wchodzących w rachubę firm okręgu łódzkiego, które winny być w spisie tym wymienione. Izba na podstawie zebranych informacji sporządziła wykaz obejmujący kilkadziesiąt firm i przesłała go do użytku Związku Izb.

Spis eksportowych firm polskich obejmować ma w części I-ej firmy według porządku alfabetycznego oraz w części II-ej artykuły eksportowe, zaopatrzone w odpowiednie numery kolejne tych firm, które je eksportują wzgl. eksportować mogą.

Wydanie tego rodzaju spisu eksporterów polskich przyczyni się niezawodnie do wypełnienia istniejącej obecnie luki w materiale informacyjnym o polskim eksporcie.

---

# CZYNNIKI ROZWOJU GO

**POLITYKA TRAKTATOWA □ EKSPORT**  
**HANDEL ZAMORSKI □ PROPAGANDA**

## Komunikacja Polski z Bliskim Wschodem

Począwszy od roku 1925 Polska w szybkim tempie staje się państwem coraz bardziej morskiem. Udział obrotów handlu zagranicznego drogą morską w ogólnej cyfrze handlu zagranicznego Rzeczypospolitej stale wzrasta i w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy bezpośredni nasz handel morski przez Gdańsk i Gdynię wyrażał się cyfrą 52,4 proc. w stosunku do ogólnej cyfry obrotów handlu zagranicznego.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że znaczny odsetek towarów polskich, wykazywanych przez naszą statystykę w rubryce eksportu granicami lądowymi do Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i t. d. podlega dalszemu reeksportowi przez tamtejsze porty — nie popełnimy wielkiego błędu, jeśli ocenimy ilość towarów polskich, które w drodze na rynek konsumpcyjny przebywają pewien odcinek drogi morskiej, już na ca 70 proc. w obecnym stanie rzeczy.

Jest rzeczą jasną, że kupiectwo polskie winno widzieć w tym marynizowaniu się polskiego handlu niezmiernie cenne i pożądane zjawisko. Morze jest w całym tego słowa znaczeniu światowym szlakiem komunikacji, zaś towar, który z niego korzysta, daje kupcowi daleko szersze możliwości w zakresie dyspozycji nim, niż ten, który korzysta wyłącznie z dróg lądowych. Podstawą zaś rozwoju i zamożności stanu kupieckiego są właśnie te szerokie możliwości dysponowania towarami, który w ten sposób zawsze może dotrzeć na najludrzywiejszy w danym momencie rynek, względnie z najdogodniejszego rynku w odniesieniu do czasu może być sprowadzony. Te możliwości, a nie co innego, stały się podstawą bogactw kupiectwa krajów nadmorskich i kupiectwo polskie, zyskując z chwilą odzyskania niepodległości dostęp do szlaków morskich, stanęło wobec tych samych perspektyw.

Dostęp ten jednakże jest ściśle uzależniony od organizacji dróg transportowych w samym zapleczu i od wytknięcia kierunków poza nim.

Przyczem ideą kierowniczą w doborze tych dróg winno być jak najdalej idące uniezależnienie ich od tych momentów, w których obce pośrednictwo w zakresie środków transportu schodzi się z pośrednictwem czysto handlowym, zbieg bowiem tych dwóch czynników daje możliwość owym obcym żywiolom przeprowadzenia faktycznej kontroli nad naszym handlem, czyni go zależnym, co zmniejsza te właśnie najcenniejsze dla kupca możliwości w kierunku aktywnego handlu.

Stąd też z punktu widzenia polityki państwowej nietylko nie jest obojętnym ten fakt, czy towar jest kupiony czy sprzedany w obrocie zagranicznym, ale również i to, jaką drogą idzie ten towar i jaki odse-

tek jego wartości oplaca koszty obcego pośrednictwa, obciążające pośrednio producenta czy konsumenta krajowego.

## Dalsza realizacja naszego programu morskiego

Wytyczne, jakie w ciągu 4 i pół lat swego urzędowania opracował b. minister Przemysłu i Handlu p. inż. Kwiatkowski — stały się początkiem własnego programu morskiego Polski. Przekształcenie Gdyni w ciągu paru ostatnich lat z mizernej wioszczyzny rybackiej na nowoczesny handlowy port morski sprawiło, że dzisiaj możemy wykazać wobec siebie i obcych ten zasób pracy, jaki włożony został w wąski skrawek naszego dostępu do Bałtyku.

Wprawdzie budowa portu w Gdyni trwa jeszcze, wprawdzie port ten częściowo dopiero został oddany do użytku przeładunkowego i pasażerskiego, jednakże, jak wykazują liczby — jego zdolność przepustowa przekracza już trzecią część zdolności przeładunkowych Gdańska.

Jeżeli przy sposobności zważymy, że sześćdziesięciomiljonowe Niemcy posiadają kilkanaście portów handlowych, a w tem kilka wielkich, jak: Hamburg, Brema, Szczecin, Królewiec — to zobaczymy, że trzydziestomiljonowa Polska nie może się ograniczyć wyłącznie do korzystania tylko z wolnego portu gdańskiego, który w części zaledwie obsłużyć mógł potrzeby naszego życia gospodarczego. To też nakazem polskiego życia ekonomicznego było: jak najspieszniejsze rozpoczęcie budowy portu w Gdyni i również śpieszne przystosowanie i rozbudowanie portu gdańskiego, który przed wojną był przez Niemcy całkowicie zaniedbany i służył raczej za bazę niemieckiej marynarki wojennej.

Nie wystarczy jednakże samo posiadanie własnych portów. Program morski wymaga również i odpowiedniej floty handlowej. Kadry ku temu istnieją. Musimy jednakże pamiętać, że jest to dopiero początek i że czeka nas jeszcze wielka praca i wysiłek, aby żeglugę naszą postawić na takim poziomie, jakiego wymagają potrzeby naszego życia gospodarczego.

Trzydziestomiljonowa Polska nie może być uzależniona w swoim transporcie morskim od obcych. Państwo nasze powinno proporcjonalnie do swych potrzeb posiadać odpowiedni tonaż.

Zerwać powinniśmy z polityką uprzejmości tam, gdzie wchodzi w grę najżywoźniejsze interesy ekonomiczne kraju. Każde państwo, prowadzące handel zamorski, stara się przewozić swoje towary przede wszystkim na własnych statkach (np. Niemcy). Każde

# SPODARCZEGO PAŃSTWA

Jeśli chodzi o dobór dróg w cyrkulacji towarów w naszym handlu zagranicznym, to świadomość wagi tych spraw w sferach naszego kupiectwa jest mała,

i naogół zdaje się ona całkowicie na usługi i informacje pracujących na terenie kraju firm spedycyjnych, wraz z dobrodziejstwem inwentarza tych usług i informacji. Nie byłoby nic w tym nienormalnego, gdyby kupiec nasz był na tym ogólnym poziomie wiedzy fachowej, na którym czułby się w możności kontrolować pracę spedytora i mieć do niej krytyczny stosunek. Naogół jednak tak nie jest. Kupiec polski w olbrzymim odsetku wypadków skazany jest na

państwo, które posiada liczną, jak my, emigrację — przewozi obywateli swoich na własnych okrętach.

Dla możliwie największego opanowania naszego handlu i przewozu własnych obywateli — dążyć musimy zdecydowanie do systematycznego wyeliminowania wpływu obcych przedsiębiorstw okrętowych, które poza bogaceniem się na nas — nic konkretnego nam wzamian za to nie dają.

W Polsce tylko polskie linie okrętowe mieć powinny największe uprzywilejowanie, ponieważ w ten sposób umożliwiamy rozrost naszego tonażu, a tem samem korzyści z żeglugi pozostawiamy w kraju, a nie w kieszeniach zagranicznych towarzystw okrętowych.

W miarę rozwoju Gdyni, a także i portu gdańskiego (który się wciąż rozbudowuje), żegluga nasza powinna wzrastać. Statki polskie, a nie inne użyte być muszą do przewozu towarów z Polski i do Polski idących. O frachtach i pasażerach dla polskich okrętów decydować może tylko i wyłącznie Polska, czyli regulatorzy Jej życia gospodarczego. Obce linie okrętowe mogą natomiast sprawować jedynie funkcje pomocnicze, inaczej mówiąc czasowo zastępcze.

Istnieje jednakże u nas w kraju zagadnienie, kto właściwie powinien wziąć inicjatywę dalszej rozbudowy floty handlowej. Początek dało, jak wiadomo, Państwo. Nie kto inny, tylko Rząd, zapoczątkował naszą flotę handlową morską, tworząc państwowe przedsiębiorstwo żeglugowe pod firmą „Żegluga Polska”. Trudno wymagać więcej nawet od własnego rządu. Wszyscy ci, którzy ze sceptycyzmem przyglądali się akcji wyzyskania skrawka polskiego dostępu do morza, celem stworzenia własnej niezależnej polityki morskiej Państwa, muszą stwierdzić, że w tej dziedzinie zrobiono niezmiernie wiele.

Natomiast dalsza rozbudowa portu i rozwoju żeglugi morskiej należy teraz do sfer gospodarczych naszego kraju.

Jasną jest rzeczą, że nie odrazu da się przeprowadzić mobilizację odpowiedniego zainteresowania naszych kół gospodarczych do pracy na morzu. Zbyt bowiem jesteśmy jeszcze „lądowcami”, aby odrazu dostrzec te korzyści, jakie gospodarczo daje krajowi posiadanie własnego wybrzeża. Nie mniej jednakże pomogą nam tutaj liczby, które mówią same za siebie. W roku ubiegłym zgórą  $\frac{1}{3}$  obrotów naszych z zagranicą przeszło drogą morską. Jest to tem ważniejsze, że mimo braku całkowitych warunków ku wyzyskaniu portów polskich (niedostateczna przepuszczalność

Gdańska i częściowa dopiero przepuszczalność Gdyni), handel nasz wskazuje wybitne tendencje do kierowania się przez morze, jako naturalne, niezależne nasze wyjście na świat.

W naszym handlu zamorskim w przyszłości odgrywać będą rolę nietylko artykuły masowe, jak: węgiel, rudy, zboże i nawozy, ale także i t. zw. artykuły drobnicowe, jak tkaniny, odzież, maszyny i ich części, towary kolonialne etc. i że dzięki temu ruch statków w portach naszych wzrastać będzie z roku na rok. Rzeczą zrozumiałą jest więc, że o wiele racjonalniejsze i korzystniejsze będzie dla naszego życia gospodarczego, jeśli handel polski odbywać się będzie za pośrednictwem własnych linii okrętowych, aniżeli miałby się on odbywać w zależności od linii obcych.

A musimy przecież mieć także na uwadze i ten fakt, że poza granicami kraju naszego żyje i pracuje przeszło siedem milionów Polaków.

Niepodobna wyobrazić sobie, abyśmy mogli nie współpracować z naszymi braćmi z za oceanu. Zarówno bowiem w interesie kraju, jak i naszego wychodźstwa ścisła wzajemna współpraca jest konieczna, przyczem współpraca ta polegać powinna na współdziałaniu przedewszystkiem ekonomicznem.

Znacznie większe rezultaty osiągniemy zarówno dla kraju, jak i dla osiadłego na poszczególnych terenach wychodźstwa, jeżeli jak najszybciej wysuniemy odpowiedni program gospodarczej współpracy i jeżeli zamiast rozsiewania żywotnych, emigrujących sił Narodu po całym świecie — przeprowadzimy ostatecznie zasadę koncentracji wychodźstwa w warunkach możliwie najlepszych.

Wszystko to pociąga za sobą jednocześnie konieczność odpowiedniego przygotowania się na morzu. Polskie linie okrętowe łączyć powinny emigranta z krajem, ułatwiać mu łączność z krajem ojczystym, a także przewozić produkowane przez niego produkty do kraju, jak i zaopatrywać go w artykuły ojczystego pochodzenia.

Prace nasze w kierunku jak największego wyzyskania dostępu do morza i rozbudowa stanu posiadania naszej floty handlowej muszą postępować obok siebie zarówno dla względów naszej ekspansji gospodarczej, jak i interesów emigracji polskiej.

To też uwaga całego społeczeństwa polskiego skupić się powinna na wielkim celu, jakim jest praca dla morza...

A więc na morze i za morze, Polacy!

*Dr. W. Rosiński.*

łaskę i niełaskę spedytora, którego błędy, czy uboczne interesy musi opłacać kosztem konkurencyjności swego towaru z przyczyny nieznamości spraw spedycyjnych. Typowym przykładem dla tego stanu rzeczy, wyjętym z życia ostatnich miesięcy, jest sprawa taryfy lewantyńskiej. Na szlaku Śniatyń — Konstanca — porty Wschodniego Lewantu została skonstruowana wyjątkowa taryfa związkowa, dająca naogół od 25 do 40 proc. niższe stawki przewozowe w handlu z Bliskim Wschodem od taryfy adriatyckiej via Triest i taryfy istniejącej via Hamburg dla towarów wchodzących w rachubę w tym handlu. Taryfa ta, ustanowiona z dniem 1 lutego 1930 roku, funkcjonuje w pełni od 14 kwietnia r. ub., dając najkrótsze w przestrzeni i w czasie i najtańsze połączenie całej Polski (za wyjątkiem północno-zachodnich ziem) z Lewantem wzdłuż historycznego wielkiego szlaku handlowego ziem polskich ze Wschodem, z którego wyrosły bogactwa takich miast, jak Lwów i Kraków. Możliwości otworzone w ten sposób dla handlu polskiego ze Wschodem są olbrzymie, gdyż po zamurowaniu wschodniej granicy przez państwo Sowieców dla penetracji handlowej — jest to jedyna, krótka i niewyzyskana arterja komunikacji z Polską na Wschód i vice versa, której potężne tradycje, przy pewnym wysiłku dadzą się odnowić, przynosząc polskiemu kupiectwu możność zbliżenia się do tego Wschodu o szereg dni drogi i tysiące kilometrów.

Cóż z tego, kiedy widoki te nie zostały zrozumiane przez ogół kupiectwa. Firmy spedycyjne, pracujące na gruncie polskim, również nie rozumiały swego interesu w wyzyskaniu i popieraniu tej drogi. Związane przeważnie interesami z portami niemieckimi, jak Hamburg i Szczecin, niektóre z nich uważają całą Polskę za zaplecze tych portów i w tym kierunku prowadzą odpowiednią, własną politykę. Możliwym też jest, że jasność i prostota tej taryfy, pozwalająca na bezpośrednie posługiwanie się nią przez drobniejsze nawet firmy, też stanowi powód braku zainteresowania ze strony spedytorów tą drogą, z której użytecznością załatwiono się krótko mętnymi pogłoskami o jej małej sprawności.

Wprawdzie rzeczywiście kilka początkowych prób wysyłek towaru na tym szlaku nie powiodło się, dając wyniki niezadawalające, ale niemniej jest rzeczą jasną, że takie minimalne ilościowo próby nie stanowią żadnego sprawdzianu użyteczności szlaku handlowego tej miary i o tych możliwościach, co szlak wytknięty przez taryfę lewantyńską, tembardziej, że późniejsze próby odbyły się z całkowitem powodzeniem. Jest zupełnie zrozumiałem, że sprawność funkcjonowania nowego mechanizmu transportowego wymaga, zwłaszcza na początku, usunięcia szeregu drobnych niedomagań (bowiem jeśli chodzi o terminowość rozkładów jazdy, to jest ona dziś ściśle dotrzymana na kolejach rumuńskich i przy przeładunkach na statki w Konstancy), które zresztą same znikają w miarę narastania ruchu.

Do tych czynności w pierwszym rzędzie powołane są przedsiębiorstwa spedycyjne, z uwagi na własny interes, pozycja ich zaś jest tem mocniejsza, że zawsze liczyć mogą w tym kierunku na pomoc i poparcie naszych władz kolejowych. Przedsiębiorstwa te właśnie winny ponieść tutaj pewne ofiary pionierskie, które im się wielokrotnie zwrócą w przy-

szłości. Fakt, że dotychczas to nie zostało uczynione, dowodzi pewnej niechęci tych firm i braku zainteresowania drogą lewantyńską, z powodów im tylko prawdopodobnie wiadomych.

Przez ten fakt jednak nie należy sprawy uważać za załatwioną. Kupiectwo nasze, pozostające w handlu z Bliskim Wschodem, jest silnie w tej drodze zainteresowane. Nie może być dla eksportera czy importera obojętnym fakt, czy jego towar idzie do odbiorcy 5 dni przy kosztach transportu 50 zł., czy też droga ta trwa 12 dni i kosztuje 80 zł. za ten sam transport. Są to rzeczy, których nikomu tłumaczyć nie trzeba. Dlatego też bezpośrednio zainteresowanie się kupiectwa tą drogą jest szczególnie pożądane i ono napewno spowoduje zainteresowanie się nią ze strony spedytorów.

Niewyzyskanie możliwości, stworzonych przez zbliżenie Polski z Bliskim Wschodem w przestrzeni i czasie, jakie nam przynosi taryfa lewantyńska, byłoby ciężkim błędem naszego handlu, podobnie jakby nim było niewykorzystywanie posiadanych własnych portów na Bałtyku i zemściłoby się mogło ciężko w przyszłości. Polska była od wieków związana ze Wschodem tym właśnie szlakiem, stąd płynęły źródła jej bogactw, i zwykła inercja, połączona z obojętnością na własne interesy nie powinna i nie może stać na przeszkodzie do realizacji otwartych ponownie możliwości w tym kierunku.

T. Nowacki.

---

## Dalsze udogodnienia przy eksporcie przędzy wigonjowej do Rumunji

Jak już w swoim czasie poinformowano, starania podjęte z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi za pośrednictwem Pana Radcy Handlowego w Bukareszcie w sprawie likwidacji trudności natury celnej przy eksporcie przędzy wigonjowej do Rumunji, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż dla przędzy wigonjowej uzyskano tolerancję w wysokości do 10%. Obecnie — dzięki dalszym zabiegom ze strony Izby — istnieje nadzieja, że już w najbliższym czasie dopuszczalna tolerancja wełny podwyższona zostanie do 2% przy niezmienionej taryfikacji.

Ulga powyższa daje podstawę do przypuszczenia, że eksport krajowej przędzy wigonjowej na rynek rumuński zostanie znacznie wzmożony i zdoła odzyskać swą pierwotną pozycję pomimo, iż w międzyczasie fabryki włoskie zaoferowały tkalnicom rumuńskim znaczne ilości przędzy wigonjowej na nader dogodnych warunkach.

Gdyby się okazało w praktyce, że władze celne rumuńskie nie stosują jeszcze wymienionych ułatwień, eksporterzy polscy winni się zwracać do Radcy Handlowego przy Poselstwie R. P. w Bukareszcie (ewent. w drodze telegraficznej), z dokładnym wskazaniem numeru wysłanego wagonu oraz adresów nadawcy i odbiorcy.

---

# Nowa umowa dzierżawna monopolu zapalczanego

W dniu 15 grudnia ub. roku przedłożył rząd sejmowi projekt nowej umowy, zawartej ze spółką akcyjną do eksploatacji państwowego monopolu zapalczanego. Ścisłe uzależnione od losów powyższej umowy na forum sejmowym są dwa dalsze projekty ustaw, mianowicie: 1) o monopolu zapalczanym, 2) o zaciągnięciu  $6\frac{1}{2}\%$  pożyczki zagranicznej w kwocie 32 mil. 400 tys. dol. w złocie.

Nowy projekt ustawy o dzierżawie monopolu zapalczanego jest w istocie rzeczą przedłużeniem o dalsze 20 lat umowy ze Spółką Szwedzką, zawartej w r. 1925 przez ówczesnego ministra skarbu Grabkiego Władysława.

Ponieważ jednak obecnie wprowadzono również cały szereg nowych punktów, a niektóre z dawniejszych zmieniono — należy zastanowić się, czy nowy projekt umowy jest korzystniejszy od dawniejszej?

Przy formułowaniu odpowiedzi na powyższe za pytanie właściwym będzie rozpatrzenie projektu w dwojaki sposób: 1) przez porównanie go z dawniejszą umową; 2) przez rozpatrzenie go w świetle obecnej sytuacji gospodarczej Polski.

Istotne różnice między umową z 1925 r. a obecną są następujące:

1) zakres monopolu zapalczanego rozszerzono obecnie na: 1) zapalki wszelkiego rodzaju, 2) pręciki z drzewa, używane na zapalki, 3) taśmę drzewną, używaną do wyrabiania pudełek na zapalki, 4) gotowe pudełka do zapalek, 5) zapalniczki oraz ich części zamienne z wyjątkiem elektrycznych, umocowanych we wszelkiego rodzaju środkach lokomocji oraz złotych i srebrnych, zaopatrzonych w cechę urzędu probierczego.

2) dawniejsza umowa obowiązywała do 30 września 1945 r. — obecna do 30 września 1965 r.

3) dawniejsza umowa zobowiązywała Spółkę do pokrywania w zasadzie całego zapotrzebowania krajowego i produkowania ponadto na export w wysokości  $33\%$  zapotrzebowania krajowego; obecna umowa zwalnia Spółkę od obowiązku exportowania;

4) czynsz dzierżawny wynosił dawniej minimum 5 milj. zł. w zł., ścisła kwota dzierżawna uzależniona była od produkcji ponad t. zw. wskazania normalne; obecnie czynsz dzierżawny wynosić będzie w zasadzie  $24\frac{1}{2}$  mil. zł. rocznie, a więc przeszło 11 milj. zł. więcej, aniżeli otrzymano za dzierżawę w r. 1929.

5) cena hurtowa zapalek podwyższona została o 2.452 groszy na pudełku;

6) na podstawie umowy dzierżawnej poprzedniej trust Kreugera udzielił rządowi pożyczki  $7\%$  w wysokości 6 milj. dolarów; obecnie uzyskana pożyczka w wysokości 32.400.000 dol. nominalnie oprocentowana ma być na  $6\frac{1}{2}\%$ .

Inne ważniejsze postanowienia, dotyczące: kontroli działalności Spółki, wysokości kapitału mającego być w ciągu dzierżawy inwestowanym, przejście obiektów monopolu bez wynagrodzenia na własność

Państwa wraz z funduszem obrotowym, określonym obecnie na 25 mil. zł., — pozostały w zasadzie niezmienione.

Analizując powyższe przychodzi się do przeświadczenia, iż obustronną tendencją zainteresowanych czynników była chęć zwiększenia dochodów netto; tem więc należy tłumaczyć rozszerzenie monopolu na półfabrykaty, zwolnienie od obowiązku exportu (= korzyści Spółki) oraz zwiększenia czynszu dzierżawnego rocznego i uzyskanie poważnej pożyczki zagranicznej (= korzyści rządu).

Ważną sprawą jest podwyższenie ceny zapalek o ca. 2 gr. na pudełku. Korzyści w  $73\%$  ciągnąć będzie z powyższego rząd, a zaledwie w  $27\%$  Spółka — niemniej jednak stwierdzić należy, iż społeczeństwo obciążone zostanie w ten sposób na ca. 20 mil. zł. rocznie.

Najwybitniejszą rolę w zmienionej umowie odgrywa  $6\frac{1}{2}\%$  pożyczka zagraniczna w wysokości nominal. 32.400.000 dol., umarzalna po 35 latach. Korzyści stąd uzyskane winny pokryć krzywdę, wyrządzoną Społeczeństwu przez podwyższenie ceny zapalek. Zwiększenie kapitału obrotowego jest dla naszego życia wewnętrznego rzeczą nader ważną; docydującą rolę odegra w tym wypadku sposób zużycia pożyczki przez rząd.

Uzyskanie tej pożyczki stanowi bezwątpienia najbardziej charakterystyczny szczegół nowej umowy przedstawiającej się w tych warunkach w korzystniejszym dla nas świetle od poprzedniej.

Niemniej trzeba zwrócić uwagę, że daje również korzyści trustowi Kreugera przez możliwość ulokowania u pewnego dłużnika na dobry procent poważnych kapitałów, które zagranicą wobec przesylenia rynków wolnymi kapitałami nie miałyby takiego pola do zyskowności.

Jan Nawrocki.

---

---

## Reklamy świetlne „NEON”

Doskonały sposób reklamowania za pomocą barwnych napisów świetlnych zyskał sobie powszechne uznanie na Zachodzie Europy zastępując dotychczasowe szyldy. Warszawa posiada już wiele reklam neonowych. Światło neonowe zużywa 3—4 krotnie mniej prądu od światła zwykłych żarówek.

Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych inż. E. Jasińskiego reprezentuje na terenie Łódzkim wytwórnię „Neon”, która w Warszawie zainstalowała m. in. olbrzymi napis „Hotel Wiedeński” (ul. Marszałkowska 102) „Pałac Sztuki” (Krak. Przedm. róg Trębackiej) i t. p.

Istniejące od 3 lat Biuro inż. E. Jasińskiego w Łodzi (ul. Sienkiewicza 34, tel. 155-70) pozatem nadal prowadzi instalacje oświetlenia i siły elektrycznej.

---

---

# U zachodniego sąsiada

Polityka niżki cen — Obniżenie taryf kolejowych i pocztowych — Wystawa budowlana — Bezrobocie.

Projekty gospodarcze rządu niemieckiego wywołują ostatnio na łamach prasy codziennej i fachowej ożywioną dyskusję.

Doktor Feliks Pinner na łamach „Berliner Tageblatu” omawia bardzo obszernie politykę niżki cen, którą inicjuje rząd. W artykule tym wskazuje on na silny związek pomiędzy temi poczynaniami rządu, a niewłaściwą polityką, w dziedzinie subwencji dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Plany rządu niemieckiego uważa on za niebezpieczne dla rozwoju gospodarstwa, określając projekty te jako nieprzemysłane.

Na ten sam temat znajdujemy obszerny źródłowy artykuł w numerze 47 hamburskiego „Wirtschaftsdienstu”. I tutaj wskazuje się na szereg ujemnych czynników, które ujawnia plan rządowy.

\* \* \*

Niemiecki „Industrie und Handelstag” zwrócił się ostatnio w enuncjacji swej do rządu niemieckiego z postulatem wydatnego obniżenia taryf kolejowych, zwłaszcza w dziedzinie transportu surowców. Wskazano, że niżka ta musi być naturalną konsekwencją poczynania rządu w kierunku obniżenia cen. Jednocześnie też, zdaniem czołowej reprezentacji gospodarstwa niemieckiego, konieczne jest obniżenie taryfy pocztowej.

\* \* \*

Przygotowania do wielkiej wystawy budowlanej w Berlinie prowadzone są niezwykle energicznie, jak-

kolwiek koło 5 miesięcy jest jeszcze do otwarcia. Około 40,000 km. kw. powierzchni pawilonu już wynajęto, a ilość międzynarodowych zjazdów i kongresów, które podczas trwania wystawy się odbędą, dochodzi do 70. Cała wystawa podzielona będzie na kilka zasadniczych działów, z których najważniejsze będą: budownictwo miejskie, zagadnienie mieszkalnictwa, gospodarstwo budowlane i osiedla.

\* \* \*

Prezydent niemieckiego urzędu pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia, dr. Syrup, wygłosił na uniwersytecie lipskim odczyt o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Wedle przewidywań tego urzędu, liczba bezrobotnych w ciągu zimy wzrośnie w Niemczech z 2,600,000 osób w chwili obecnej do 4,200,000.

W związku z tem przewidywane wydatki wyniosą 1,790 milionów mk.

O ile rząd Rzeszy nie pokryje deficytu, nie zostanie nic innego, jak skrócić okres wypłaty zasiłku z 26 na 24 tygodnie lub jeszcze silniej, trzeba przeseregować bezrobotnych do kategorii, otrzymujących niższe zasiłki. Urząd ubezpieczeń opracowuje obecnie odpowiednie projekty.

Wszystkie inne drogi, jak prace publiczne, przedłużenie czasu przymusowej nauki i t. d. nie przyczynią się w należytej mierze do zmniejszenia wydatków na bezrobocie.

## Zmierzch konjunktury

Specj. służba inform.  
„Głosu Kupiectwa”

## w U. S. A. i we Francji

### U kresu amerykańskiej „prosperity”

Jeden z wybitnych ekonomistów niemieckich prof. Bonn po powrocie ze Stanów Zjednoczonych wygłosił w wyższej szkole nauk politycznych szereg niezwykle ciekawych i głęboko ujętych prelekcji o zaniku konjunktury w Stanach Zjednoczonych.

W szeregu tych wykładów prof. Bonn podkreślił, że zanik „prosperity” nie może być traktowany jako jeden z okresowych wstrząsów wewnątrz gospodarstwa amerykańskiego. Gospodarstwo to przeżywa obecnie jeden z najciekawszych okresów historii swego rozwoju. **Stoi ono u kresu perjodu kolonialnego: ziemia jest podzielona, uprzemysłowienie kraju czyni olbrzymie postępy, a demokracja farmerska,**

która dotychczas była filarem, podpierającym ustrój Stanów, jest poważnie zachwiana.

Z drugiej strony w tym kraju, który dotychczas nie chciał znać klas, a w którym każdy robotnik sądził, że może stać się przedsiębiorcą — różnice klasowe zarysowują się coraz ostrzej. Można powiedzieć, że łańcuch przeobrażeń klasowych pęka. Elementem klasowo najbardziej uświadomionym jest dziś drobno-mieszczkańska burżuazja, która tworzy zamkniętą kastę, opierając się o własne kościoły, kluby i t. d.

**Europa amerykańkuje się w dziedzinie techniki, Ameryka zaś europeizuje się na gruncie społeczno-towarzyskim.**

Zmierzch konjunktury wywołał silną reakcję i zwątpienie w stosunku do kierowników gospodarstwa. W tym sceptycyzmie często się mówi o Rosji bolszewickiej, której pięcioletni plan go-

spodarczy wydaje się przeciętnemu yankesowi czemś gigantycznym. Znamienne jest, że nie kapitaliści amerykańscy, ale związki zawodowe są najbardziej nieprzejednanymi przeciwnikami Sowietów. Gdyby Amerykanie, którzy decyzje z nadzwyczajną szybkością realizują, doszli kiedyś do przekonania, że ich system gospodarczy jest niewiele wart, że istnieje lepszy — nie wahałoby się przed wprowadzeniem go ani na chwilę. To przekonanie nie utrwaliło się jeszcze zbyt głęboko w masach i naturalnie niema mowy, by istniało niebezpieczeństwo jakiegoś „przewrotu”. Tem niemniej Ameryka kończy obecnie jeden z niezwykle ciekawych okresów swej historii i stoi w przededniu głębokich i doniosłych przemian.

## Francuski kryzys zaufania

W opinii francuskiej rozwinęła się ostatnio ożywiona dyskusja na temat depresji koniunkturalnej, w którą, niestety, wracać zaczyna Francja. Dotychczas Francja wyróżniała się niejako dodatnio, gdyż szereg zjawisk świadczył o pomyślnym rozwoju ekonomicznym państwa. Umożliwiała to równowaga pomiędzy produkcją rolniczą i przemysłową oraz bardzo ostrożna ekspansja szeregu gałęzi gospodarstwa francuskiego. Francja była niejako wyspą wśród otaczających ją, a opanowanych depresją krajów. Ta nie-

zależność Francji od zagranicy ułatwiona była przez nagromadzenie oszczędności w gospodarstwie francuskim. Do utworzenia olbrzymich rezerw przyczyniły się również niemieckie płatności reparacyjne.

Pomimo niezmnieszenia się tych rezerw rozwój gospodarczy osłabł.

Kryzys giełdowy wytworzył nastrój, wśród którego zrodził się kryzys zaufania.

Zahamowanie eksportu dało się ostatnio odczuć bardzo poważnie, a i na rynku wewnętrznym zauważyć się dało zmniejszenie popytu.

W całym szeregu gałęzi produkcji osłabło tętno wytwórczości. Francuski przemysł automobilowy, żelazny, górnictwo węglowe — oto te gałęzie, które dotknięte zostały częściowymi ograniczeniami produkcji.

Oczywista, rząd nie zostaje obojętny wobec tych przejawów i wypracował 5-letni plan, który przewiduje przeznaczenie 20 miliardów franków na rozwój przedsiębiorstw francuskich. W projekcie tym odgrywają dużą rolę zamówienia kolei i przedsiębiorstw okrętowych.

Oczywista, nie można dziś przewidzieć, czy te olbrzymie kredyty będą mogły być uruchomione i jaki będzie ich wpływ na dalszy rozwój koniunktury we Francji.

# Instytucja kredytów eksportowych ma powstać w Austrii w bliskiej przyszłości

Austria dąży już od szeregu lat do zorganizowania instytucji ubezpieczeń kredytów eksportowych, widząc w tem jeden z najskuteczniejszych środków wytworzenia pomyślnych warunków dla rozwoju przemysłu, pracującego na wywóz.

Dotychczasowe próby rozwiązania problemu ubezpieczeń w Republice Związkowej wypadły albo zupełnie negatywnie, albo też połowicznie, ograniczając się na przykład do ubezpieczenia transakcyj z pewnym tylko krajem (gwarancje państwa przy udzielaniu kredytu w transakcjach z Z. S. S. R.).

Z nową inicjatywą wystąpiła tym razem gmina miasta Wiednia, która jednak sama nie będzie kierowała nową instytucją, ograniczając się do utworzenia kapitału gwarancyjnego w wysokości 5 milionów szylingów. Gmina jest od pewnego czasu w kontakcie z grupą przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, składającą się między innymi z Allgemeine Kredit und Garantiebank „Kompass“ i towarzystw reasekuracyjnych. Pomyślny przebieg dotychczasowych obrad pozwala na prowizoryczne naszkicowanie wytycznych, przedstawiających się w sposób następujący:

1) przedmiotem ubezpieczeń będą dostawy zagraniczne, dokonywane wyłącznie przez kupców osiadłych w Wiedniu, albo też posiadających warsztaty lub przedsiębiorstwa handlowe w stolicy Austrii. Tego rodzaju ograniczenie terytorjalne, nieznan-

w tej dziedzinie w Niemczech, stawia kupców pozostałych Krajów Związkowych poza nawiasem możliwości korzystania z tych kredytów.

2) Dalszym ograniczeniem w ubezpieczeniu jest branie pod uwagę dwóch momentów, a mianowicie:

a) czy towar przeznaczony na eksport wyprodukowano z surowców krajowych,

i b) czy wytworzono go w Austrii.

3) Przewiduje się trzy rodzaje ubezpieczeń: indywidualne, zbiorowe i ryczałtowe, pozostawiając rodzaj do wyboru zainteresowanemu kupcowi.

4) Instytucja ubezpieczeniowa wypłacać będzie odszkodowanie:

a) w zwykłych wypadkach niewypłacalności dłużnika,

b) na wypadek wojny lub powstania, oraz

c) „ „ trzęsienia ziemi i innych nieszczęść elementarnych.

5) Ryzyko poniesione przez instytucję asekuracyjną będzie ograniczone przez ustalenie pewnego maksimum ogólnej wartości faktur zabezpieczonych, a jeszcze nie wyrównanych przez dłużników. Maksimum to równa się 10-krotnemu kapitałowi gwarancyjnemu, t. j. kwocie 50 milionów szylingów. Ponieważ zwyczaje handlowe przewidują za dostawy zagranicz-

ne zwykle zobowiązania krótkoterminowe w granicach od 3 do 6 miesięcy, cały obrót roczny szacuje się na około 150 milj. szyl.

Zarząd składać się będzie z komisji i wydziału. Do komisji wchodzi delegaci: gminy miasta Wiednia, towarzystw asekuracyjnych oraz zainteresowanych kół gospodarczych. Zadaniem komisji będzie ustalanie ogólnych wytycznych i nadzór nad ich przestrzeganiem. Wydział natomiast będzie organem wykonawczym, w skład którego wejdzie po jednym przedstawicielu z Miejskiego Zakładu Ubezpieczeniowego „Kompassu“, towarzystw reasekuracyjnych i z przedstawicieli mianowanych przez gminę.

Przedmiotem obrad wydziału, zbierającego się przynajmniej raz na tydzień, będzie rozpatrywanie propozycji ubezpieczeniowych, przyczem wydział uzależni swą decyzję od tego, jak gałęź przemysłu zamierza eksportować i dokąd.

Taryfa będzie zróżniczkowana, zależnie od rynku zbytu, zdolności płatniczej dłużnika oraz terminu płatności. Pewną rolę odegra pozatem moment, czy ubezpieczenie obejmie jednorazową czy też zbiorową transakcję. Przeciętna premia przy kredytach 4-miesięcznych wynosić będzie około 1 $\frac{1}{2}$ %. Projekt utworzenia nowej instytucji przybiera już o tyle realne kształty, że cały szereg towarzystw ubezpieczeniowych szwajcarskich i niemieckich nadesłał propozycję o charakterze wiążącym. Układ dotycz. ubezpieczenia kredytów obowiązywać będzie, podobnie jak i w Anglii, na okres trzyletni, a po upływie tej kadencji może być przedłużony na dalsze trzy lata.

Ze względu na duże znaczenie gospodarcze, jakie dla Austrii posiadać będzie wprowadzenie ubezpieczeń kredytów eksportowych na większą skalę, koła poinformowane przypuszczają, że projekt gminy miasta Wiednia wprowadzony będzie w życie na początku roku przyszłego.

# PRAWO-PODATKI

USTAWODAWSTWO  
ORZECZNICTWO

## Poświadczenie Księgi-Dziennika

Obowiązujący w b. Królestwie Polskiem kodeks handlowy nakazuje w art. 8 prowadzenie dziennika niezależnie od innych ksiąg, będących w użyciu w handlu, składanie razem listów otrzymanych, a kopjowanie w osobnej księdze listów wysyłanych, a w art. 9 nakazuje prowadzenie księgi inwentarzowej, dalej zaś w art. 10 przepisuje poświadczenie ksiąg co roku i prowadzenie ich „koleją dat bez pustych miejsc i przerw, bez przenoszenia na brzegi”. Prowadzenie wymienionych w powołanych przepisach ksiąg i zachowanie określonych tamże formalności stanowi minimum wymagań, którym osoba handlująca musi uczynić zadość, by jej księgi handlowe miały charakter prawidłowych.

W konkretnym wypadku chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, czy przepisane w kodeksie handlowym „zaznaczenie i poświadczanie jest jednym z istotnych wymagań prawidłowości ksiąg, czy też jest to — jak twierdzi skarga przepis natury porządkowej.

Otóż, że poświadczenie dziennika i inwentarza co roku stanowi ustawowe wymaganie prawidłowości ksiąg handlowych kupca, wynika to zarówno z osnowy samego art. 10 kodeksu handlowego, który w zdaniu pierwszym ujmuje przepis o poświadczeniu dziennika i inwentarza w formę nakazu i przeciwstawia te księgi kopjałowi listów, który wyraźnie zwalnia od tej formalności, jak i z postanowień art. 10 i 11 w związku z przepisami art. 12 i 13 kodeksu handlowego. W szczególności art. 13 kodeksu w przeciwstawieniu do ksiąg

handlowych, prowadzonych prawidłowo, postanawia, iż księgi, co do których osoby handlujące nie zachowały wyżej przepisanych formalności, nie będą mogły być okazywane ani uznawane za dowód w sądzie na korzyść tych, którzy je prowadzili. Gdy zaś wśród tych formalności ustawa w art. 10 wymienia wyraźnie zaznaczanie i poświadczanie raz do roku dziennika i inwentarza, przeto przez wpisywanie dokonywanych transakcji do dziennika, poświadczonego za rok poprzedni, płatnik bynajmniej powyższemu przepisowi nie uczynił zadość. Skoro oparowanie dziennika na 1927 r. nastąpiło dopiero w dniu 5 czerwca, przedtem zaś skuteczniano wpisy do księgi na ten rok nieoparowanej, to odrzucenie przez pozwaną władzę z tego powodu ksiąg handlowych płatnika znajduje uzasadnienie w odnośnych postanowieniach kodeksu handlowego.

Bezasadny jest następnie zarzut skargi naruszenia przepisu § 78 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r. Skoro bowiem paragraf ten w ust. 1 głosi, że miarodajne do poparcia wykazanego w zeznaniu obrotu są księgi handlowe, prowadzone w myśl przepisów kodeksu handlowego, to oczywiście za formalne usterki i braki, nie mające zasadniczego znaczenia, o których jest mowa w ust. 2 tegoż paragrafu, nie mogą być uważane za braki takich formalności, od których dopełnienia kodeks uzależnia prawidłowość ksiąg handlowych.

Z powyższych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę jako niezasadzoną (Wyrok N. T. A. z 18. X. 1930 r. L. Rej. 2954/24).

### BRAK PRAWIDŁOWYCH KSIĄG HANDLOWYCH PRZY WYMIARZE PODATKU DOCHODOWEGO.

Najwyższy Trybunał Administracyjny (w sprawie L. Rej. 2189/28) wyjaśnił, że stwierdzenie przez władzę skarbową, iż płatnik nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, pozbawia płatnika prawa doma-

---

**Popierajcie wyroby Krajowe!**

---



gania się, by wymiar podatku oparto na przepisie art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym, t. j. by za podstawę przyjęto zyski bilansowe, wykonane w zamknięciu rachunkowym, ale samo przez się nie odbiera jeszcze płatnikowi prawa do obrony, określonej w art. 63 ustawy. A więc i w tym wy-

padku władza jest obowiązana przedstawić płatnikowi należycie skonkretyzowane wątpliwości i dać możliwość złożenia wyjaśnień. Uchybienie temu obowiązkowi stanowi naruszenie form postępowania, skutkujące uchyleniem wydanego w takim trybie orzeczenia, zawierającego wymiar podatku dochodowego.

# Agenci obradują

## Zjazd Rady Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 13 i 14 ub. m. odbywały się w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Maksymiljana Friede i przy udziale prezydium w składzie pp. radcy Gottlieba z Krakowa, Selzera ze Lwowa, Hoffmana z Łodzi, Szejniuka z Wilna i prof. dr. Lotha z Warszawy oraz sekretarzy mag. Bregmana i M. Kotta obrady ogólnopolskiego Zjazdu Rady Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Zjazd ten przybyli: przedstawiciele Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Skarbu, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, przedstawiciele samorządu gospodarczego, miasta, organizacji gospodarczych oraz licznie przybyli delegaci zrzeszeń przedstawicieli handlowych z Bydgoszczy, Częstochowy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Przemyśla, Sosnowca, Tomaszowa i Wilna.

Wiceminister Doleżał, witając Zjazd w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podkreślił, że Ministerstwo przywiązuje wielkie znaczenie do zawodu przedstawicieli handlowych. Rozwój handlu i przemysłu jest niemożliwy bez czynnego współdziałania przedstawicieli handlowych, którzy tworzą nowe formy organizacji handlowych i popierają wzrost konsumpcji przez rozbudowę wymiany towarowej. Naczelne wymogi naszego życia gospodarczego: wzrost konsumpcji i podniesienie standardu życiowego będą mogły ulec realizacji niewątpliwie tylko wówczas, gdy udział Polski w międzynarodowym obrocie towarowym wydatnie się wzmocze, co znowu będzie w znacznej mierze wynikiem pracy polskich przedstawicieli handlowych. Z uznaniem stwierdza p. wiceminister, że na porządku dziennym Zjazdu są sprawy o największym dzisiaj znaczeniu dla państwa, mianowicie sprawa rozwoju handlu morskiego i wzmoczenie eksportu i ma nadzieję, że obrady doprowadzą do skryształowania pojęć i przyciągnięcia do tych zagadnień dalszych współpracowników. Życząc Zjazdowi owocnych obrad, mówca zwraca jeszcze uwagę na dogodne warunki polityczne doby obecnej, które umożliwiają realizację zamierzeń, obliczonych na dłuższą metę.

P. Minister Klarner wita Zjazd serdecznie w imieniu Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, widząc w nim przejaw organizacji przedstawicieli handlowych. W Polsce niema dotychczas wystarczającego zrozumienia dla przedstawicieli handlowych i ich działalności, która posiada tymczasem kapitalne znaczenie w dzisiejszym stanie międzynarodowym stosunków handlowych.

Obrót towarowy jest przejawem charakterystycznym obecnego świata cywilizowanego. Przedstawiciel

handlowy ma w tym zakresie wielkie pole pracy przez pomoc we wzmoczeniu ekspansji gospodarczej Państwa. Polska w dążeniu do umocnienia swej roli mocarstwowej we świecie, musi wziąć jak najżywszy udział w międzynarodowej wymianie towarowej, to też nie wolno uważać przedstawicieli handlowych jak się dzisiaj często dzieje, za czynnik niekorzystny, dla bilansu handlowego. Gdybyśmy nie mieli polskich przedstawicieli handlowych, świadomych swych obowiązków i znaczenia dla państwa, zostaibyśmy zalani przez napływ obcych agentów, niezwiązanych niczem z Polską i niezainteresowanych w rozwoju kraju. Umieszczenie na porządku dziennym sprawy poparcia handlu morskiego i zwrócenie uwagi na konieczność uregulowania stosunków prawnych przedstawicieli handlowych, mówca podnosi jako zrozumienie dla zagadnień państwowych w chwili obecnej. P. Minister, jako Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, stwierdza, że postulaty przedstawicieli handlowych znajdują na terenie Izby pełne zrozumienie i poparcie.

Następnie witali Zjazd prezes Mayzel w imieniu stołecznej Rady Miejskiej, poseł Wiślicki w imieniu Centrali Związku Kupców, dyr. Wencel w imieniu Stowarzyszenia Kupców Polskich, dyr. Drozdowski w imieniu Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej, dyr. Ostrowski w imieniu Izby Handlowej Polsko-Francuskiej, p. Jerzy Meyer w imieniu jednej z najstarszych firm polskich, trudniących się przedstawicielstwem handlowym, dr. Wł. Sachs w imieniu Związku Wielkiego Przemysłu Chemicznego.

Po części powitalnej wygłoszone zostały następujące referaty: przez d-ra Birnbauma z Krakowa i d-ra I. Ziehera ze Lwowa w sprawie konieczności uregulowania stosunków prawnych przedstawicieli handlowych, przez prof. Jerzego Lotha z Warszawy w sprawie obowiązku przedstawicieli handlowych propagowania kierowania na porty Gdynię i Gdańsk transportów, idących z Polski i do Polski drogą morską, przez d-ra Oswalda Bubera z Warszawy, Ferstera z Łodzi i Milsztajna z Warszawy w sprawie zagadnień podatkowych, przez Józefa Freidera z Warszawy w sprawie delcredere, przez dyr. Leona Perla z Warszawy o konieczności obowiązkowego ubezpieczenia przedstawicieli handlowych na starość i wypadek inwalidności, przez Jakóba Freymana z Warszawy w sprawie możliwości zarobkowych dla przedstawicieli handlowych przy działalności eksportowej, przez Mieczysława Kotta z Warszawy w sprawie organizacji zawodowej, przez Edwarda Kobrynera z Warszawy w sprawie znaczenia udziału przedstawicieli handlo-

# TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PRZEZORNOŚĆ”

S. A.

Założone w 1892 roku

Warszawa, Plac Małachowskiego 4

należy do koncernu

„The Prudential Assurance Company Ltd.”

W LONDYNIE

które też jest głównym akcjonariuszem T-wa

UBEZPIECZENIA: **NA ŻYCIE, OD OGNI**, od nieszczęśliwych wypadków, kradzieży i transportów.

Oddziały, reprezentacje i agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Oddział Tow. „PRZEZORNOŚĆ” S. A. w Łodzi

ul. Piotrkowska 102, telef. 127-08 i 179-18

wych w pracach Izby Przemysłowo-Handlowych, przez Henryka Asterbluma z Warszawy w sprawie rozszerzenia działalności istniejącej przy Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych w Warszawie Kasy Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci na ogół przedstawicieli, będących członkami zrzeszeń, należących do Federacji, oraz przez Zygmunta Hirszbanda w sprawie regulaminu Sądu Rozjemczego przy zrzeszeniach przedstawicieli handlowych.

Wszystkie referaty oraz dyskusja stały na wysokim poziomie, dając dowód, że zawód przedstawicieli handlowych posiada w swoim gronie liczne jednostki wysoce wykwalifikowane do pracy organizacyjno-społecznej. Obrady Zjazdu dały bardzo dużo rzeczowego materiału, zarówno w sprawach ściśle zawodowych, jak i też w sprawach ogólnogospodarczych. Materiał ten został przekazany Komisji Zjazdowej do opracowania i ustalenia rezolucji. Po wyczerpaniu referatów i zdaniu sprawozdania z działalności Federacji, nastąpiły wybory, na mocy których do Zarządu Federacji weszli: Dr. I. Zieher, D. Selzer ze Lwowa, Oskar Gross, Stanisław Ferster z Łodzi, Zygmunt Gottlieb z Krakowa, Adalbert Schönbach z Przemyśla, K. Szejniuk z Wilna, Szymon Baumritter, Dr. O. Buber, Stanisław Cohn, Józef Freider, Maksymilian Friede, Michał Friedberg, Mieczysław Kott, dr. Jerzy Loth z Warszawy. Zastępcy: Bolesław Bilikiewicz z Krakowa, Zygmunt Krotoszyński z Łodzi, Emil Wexler z Warszawy, a do Komisji Rewizyjnej: Maurycy Kopiński z Częstochowy, Henryk Weiss z Krakowa, Marek Wachler z Warszawy.

Zjazd otrzymał cały szereg depesz i listów powitalnych od władz i Izby Przemysłowo-Handlowych i wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Premiera oraz do Ministrów Przemysłu i Handlu i Skarbu.

## Z Elektrowni Łódzkiej.

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej (Elektrownia Łódzka) zawiadamia swoich odbiorców energii elektrycznej, iż od dnia 2 stycznia 1931 roku wydawane będą personelowi, spełniającemu czynności służbowe na mieście, legitymacje koloru różowego z fotografiami, zaopatrzone w pieczęcie oraz plomby firmowe i podpisy Dyrekcji. Legitymacje te zawierają wyszczególnienie funkcji służbowych oraz ważne są do końca 1931 roku. Dotychczasowe legitymacje zostały unieważnione.

PP. Odbiorców energii elektrycznej uprasza się o zażądanie okazania legitymacji służbowej przed rozpoczęciem czynności przez funkcjonariusza Elektrowni.

Na niniejsze rozporządzenie Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej, zwraca specjalnie uwagę PP. Odbiorców, nadmieniając, że za nadużycia osób, niezaopatrzonych w legitymacje Towarzystwa, nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

### BAWEŁNA

#### Bawełna amerykańska.

Liverpool, w końcu grudnia.

Na podstawie raportu firmy Molyneux, Taylor et Co, Liverpool.

Głównym czynnikiem charakteryzującym rynek bawełny w okresie sprawozdawczym była baissa i trwająca ciągle słabość rynku, spotęgowana obecnie odpływami kapitałów do Ameryki, jak również upadłością szeregu banków amerykańskich, co wywarło b. silny wpływ nie tylko na handel w ogólności, ale także dało się b. szybko odczuć również na rynku bawełnianym.

W rezultacie objawiła się na giełdzie silna dążność do likwidacji zawartych poprzednio interesów ze strony spekulujących na hausse. Ze względu na dużą wstrzemięźliwość przemysłu ceny spadały szybko; ceny na styczeń były notowane dość nisko: 4,93 d.

Na rynku w New-Yorku panował ostatnio mocniejszy nastrój i hausse na giełdzie new-jorskiej wpłynęła także na kształtowanie się cen na rynku w Liverpoolu.

Ceny wykazują stale tendencję zniżkową i ogólna sytuacja zdaje się oddziaływać coraz bardziej zniżkowo. Mimo to trudno jest przewidzieć czy notowania obecne osiągną jeszcze niższy poziom.

Zapasy widoczne bawełny na świecie powiększały się w dalszym ciągu i osiągnęły swój rekord dotychczasowy; licząc bawełnę najrozmaitszego pochodzenia zapasy wynoszą około 10 milj. bel. Z drugiej strony znajduje się na południu jeszcze około 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milj. bel, które oczekują dogodnej chwili do ulokowania na rynku. Przy tak wielkich zapasach jest rzeczą jasną, że przemysł nie ma powodu do spieszenia się z zakupami z wyjątkiem mniejszych partji, niezbędnych do bieżącej produkcji.

#### ŁÓDZKA ODLEWNIA ŻELAZA „FERRUM”

Firma egzystuje od roku 1908. W ostatnich latach powiększyła znacznie nie tylko dział odlewów surowych ale założyła również warsztaty mechaniczne, wykonywujące wszelką obróbkę metali.

Przez liczne inowacje i ulepszenia techniczne firma z powodzeniem dąży do uściślenia i uszlachetnienia jakości swoich odlewów, co posiada ogromne znaczenie przy obróbce takowych.

Kierownictwo techniczne znajduje się w rękach p. inż. E. Bauera, dział administracyjny i handlowy prowadzi p. inż. A. Weidmann.

Wysokie ceny najważniejszych produktów w latach poprzednich spowodowały znaczny wzrost produkcji najważniejszych surowców a między nimi szczególnie bawełny, przyczem produkcja ta nie była zupełnie dostosowana do zdolności nabywczych rynku.

W rezultacie producenci posiadają obecnie ogromną nadwyżkę surowców, których nie można sprzedać bez rujnującego wstrząsu cen.

Spadek cen srebra zredukował także zdolności nabywcze krajów Dalekiego Wschodu, posiadających znaczny udział w konsumpcji bawełny.

Znaczne trudności natury handlowej, wywołane niedostatecznymi środkami finansowymi handlu bawełną przyczyniły się także do panującej w tej gałęzi depresji.

Jedynymi środkami przewyciężenia obecnego kryzysu w handlu surowcem bawełnianym są, z jednej strony znaczna redukcja obszaru zasiewów, z drugiej strony przeznaczenie większych sum na cele finansowania zakupów bawełny. Wysiłki czynione przez Farm Board w kierunku redukcji zasiewów bawełny byłyby b. doniosłym czynnikiem w dalszym rozwoju obecnej sytuacji rynkowej.

Do czasu jednak, aż wysiłki te nie zostaną zrealizowane, jak również póki światowe spożycie bawełny nie wzrośnie, wywołując wzrost zapotrzebowania ze strony przemysłu, trudno jest oczekiwać większej poprawy cen na rynku bawełnianym.

#### Bawełna egipska.

Znaczna likwidacja gry na hausse spowodowała w okresie sprawozdawczym żywy spadek cen. Później nieco zaznaczyła się pewna poprawa, jednak rynek pozostał w dalszym ciągu b. wrażliwy.

#### Materiały bawełniane.

Pomimo świąt, na tutejszym rynku wyrobów bawełnianych zarówno w przemyśle, jak i w handlu hurtowym, ruch minimalny.

Nieco większy ruch zaobserwowano jedynie w handlu detalicznym. Wszystkie sklepy tutejsze omawianej branży, korzystając ze zbliżających się świąt urządziły bardzo tanie wyprzedaże, licząc na to, że klientela nie omieszką takiej okazji wykorzystać. W porównaniu jednakże z latami ubiegłymi w handlu detalicznym materiałów bawełnianych, ruch był stosunkowo niewielki. Kupcy zaopatrzyli się w towary już przedtem, obecnie więc pozostaje tylko czekać na okres poświąteczny. Wobec ustalenia się mroźnej pogody, jest nadzieja, że po nowym roku kupcy reflektować będą na poszczególne gatunki towarów zimowych, tem bardziej iż popyt dotychczasowy absolutnie nie wskazywał na to, aby zapasy towarów u odbiorców były w części nawet skompletowane.

# JAKÓB LESZCZYŃSKI

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 99, telef. Nr. 102-91 i 179-20

Generalny Przedstawiciel na Rzeczpospolitą Polską firm:

**Sächsische Textilmaschinen Fabrik vorm. Rich. Hartmann**  
Akt. Ges. Chemnitz

**G. Hilscher, Chemnitz**

maszyny pończosznicze (Ideal i Cotton)

i wszelkie inne maszyny do wyrobów pończoszniczych i dzianych

W razie, gdyby ruch się nie wzmógł, sezon zimowy trzeba będzie w branży tej uważać za całkowicie zakończony i ponowne wzmożenie zapotrzebowanie już jednak na towary letnie nastąpić może nie wcześniej, jak w lutym.

W związku z bardzo niewielkimi obrotami, wypłacalność kupców branży bawełnianej uległa pogorszeniu.

Przy tych nielicznych transakcjach jakie się ostatnio zawiera, ceny oraz warunki pokrycia traktowane były nadal przez dostawców indywidualnie w zależności od położenia materialnego, w jakim w danej chwili znajdował się zarówno dostawca, jak i odbiorca. Przeważało jednakże pokrycie wyłącznie gotówkowe, przyczem za pokrycie takie dostawcy udzielali bardzo wysokiego stosunkowo skonta.

## Przędza bawełniana.

Ceny przędzy bawełnianej na tutejszym rynku w dniach ostatnich za 1 kg. w centach ameryk. kształtowały się następująco: Nr. 16-1 — 45—47, Nr. 16-2 — 51, Nr. 20-1 — —. Nr. 20-2 — 55, Nr. 24-1 — 52, Nr. 24-2 — 57, Nr. 26 — — 54, Nr. 32-1 — 61, Nr. 32-2 — 65.

Zapotrzebowanie na przędzę bawełnianą jest w dalszym ciągu minimalne tak że składy fabryczne u sprzedawców coraz bardziej się zwiększają. Dwa tygodnie temu zapasy przędzy na tutejszym rynku wynosiły 1.138.000 kg., w ostatnim tygodniu roku ub. zwiększyły się one ponownie o 62.000, sięgając już 1.200.000 kg. Zapasy te wznoszą w dalszym ciągu, gdyż Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, pomimo słabego zapotrzebowania, nie zmniejszyło stanu uruchomienia przędzalni, które pracują w dalszym ciągu normalnie.

Jakkolwiek konjunktura ogólna w omawianej branży przedstawia się bardzo niepomyślnie, to jednak te nieliczne transakcje, jakie się jeszcze zawiera, zawierane były wyłącznie za gotówkę i o pokryciu wekslowem nie było tutaj nadal mowy.

Dnia 1 stycznia kończy się porozumienie tych przędzalni bawełnianych, które przystąpiły w swoim czasie do Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce.

## WEŁNA

### Wyroby wełniane.

Na rynku wyrobów wełnianych panuje w dalszym ciągu kompletna cisza. Zapotrzebowanie klienteli ogranicza się obecnie jedynie do nielicznych zakupów w handlu detalicznym. Protesty wekslowe napływają w dalszym ciągu w poważnych ilościach i sfery zainteresowane oczekują obecnie większej ilości upadłości, przy tak słabych bowiem obrotach bardzo wielu kupców prawdopodobnie nie zdoła wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Do sezonu letniego narazie jeszcze fabryki tutejsze nie przygotowują się. Nastąpi to dopiero najprawdopodobniej zaraz po świętach, tem bardziej, iż normalnie już w końcu stycznia, wzgl. na początku lutego winien się ten sezon rozpocząć.

Zapasy towarów zimowych na składach fabrycznych, jakkolwiek produkcja nie była zbyt wielka, są dość znaczne wobec minimalnego zapotrzebowania, jakie cechowało cały sezon zimowy bieżący.

\* \* \*

Jakkolwiek zarówno na prowincji, jak i w Łodzi w dniach ostatnich zaznaczyło się pewne zwiększenie się zapotrzebowania na chustki, to jednak było ono nadal tak niewielkie, iż nie mogło to wpłynąć na poprawę sytuacji w omawianej branży.

Wypłacalność klienteli w branży chustczanej jest naogół niezła, a to z tego względu, iż ci nieliczni klienci, którzy chustkami handlują, nie mieli zbyt wielkiego obliża, zasadniczo więc wywiązali się ze swoich zobowiązań pomyślnie.

O przygotowaniu się branży tej do nadchodzącego sezonu letniego, narazie jeszcze niema mowy. Obecnie wszystkie prawie fabryki chustek są całkowicie unieruchomione i kiedy wznowią one produkcję, trudno przewidzieć.

Wobec unieruchomienia fabryk, te zapasy, jakie się obecnie na składach fabrycznych znajdują, pomimo stosunkowo nikłego zapotrzebowania klienteli, ulegają jednak pewnemu zmniejszeniu, zwłaszcza iż dostawcy starają się o to, by zapasów tych jak najprędzej się pozbyć.

# Międzynarodowy bank hipoteczny powstał w Amsterdamie

Projekt powołania do życia międzynarodowego banku hipotecznego, o którym donosił w swoim czasie „Tygodnik Handlowy”, stał się faktem dokonanym.

Mianowicie w Amsterdamie założona została instytucja pod firmą „Algemeene Matschappy Voor Grondcredit” (Compagnie Centrale de Prêts Fonciers) o kapitale, narazie 10 milionów florenów (około 40 milionów złotych), której zadaniem będzie udzielanie kredytu hipotecznego oraz komunalnego.

Terenem działalności mają być wszystkie kraje Europy, przedewszystkiem jednak chodzi o kraje środkowoeuropejskie.

Założycielami nowego banku hipotecznego są wielkie banki francuskie, angielskie, czeskie, holenderskie i niemieckie.

Z pośród nich wymienić należy Société Générale, Banque Nationale de Credit, Banque de l'Union Parisienne, Cazard Brothers, Živnostenska Banka, Amsterdamsche Bank, Internationale Bank, Berliner Handelsgesellschaft, Dresdner Bank i t. d.

Dyrektorem naczelnym został p. de Tarde, francuz. Ta okoliczność, jak również udział w założeniu Banku wielkich instytucyj francuskich o charakterze lokacyjnym, wskazuje na to, że zadaniem Banku będzie drenowanie kapitałów francuskich na cele kredytu hipotecznego.

Objęcie w nowym Banku roli decydującej przez Francję, należy uważać za czynnik dla nas bardzo pożyteczny, nie uczestnicząc bowiem bezpośrednio w jego założeniu, będziemy mogli znaleźć zainteresowanie dla naszych potrzeb za pośrednictwem instytucyj francuskich.

## Jeszcze jedna przyczyna kryzysu...

### jest nią dewaluacja cen srebra

Jak donoszą z Londynu kursy srebra na tamtejszej giełdzie metalowej uległy dalszej niższe, spadając do rekordowo niskiego kursu  $1,3\frac{7}{18}$  pensa. Co gorsze, perspektywy na przyszłość nie pozwalają spodziewać się poprawy konjunktury, lecz raczej, wręcz przeciwnie, jej pogorszenia.

Chiny, które przechodzą od bimetalizmu do monometalizmu, nie przestają rzucać ogromnych ilości srebra na rynek, na skutek zaś trudności politycznych i kryzysu gospodarczego w Indjach, ustały niemal całkowicie zakupy ze strony tego, będącego jednym z największych konsumentów srebra, kraju.

W związku z pogarszającą się konjunkturą, Stany Zjednoczone proponują zwołanie konferencji międzynarodowej, która uregulowałaby kwestję produkcji i konsumpcji oraz zastosowania srebra. Niebrak głosów — i to wśród najpoważniejszych znawców spraw ekonomicznych świata — że czas jest uregulować sprawę stabilizacji cen srebra, celem — między innymi — przywrócenia mu roli, jaką w systemach monetarnych odgrywało dawniej. Zdaniem ekonomistów tych, monometalizm, wobec niewystarczającej produkcji złota, doprowadzi świat do ogromnych trudności gospodarczych. Obecna produkcja żółtego kruszcu wynosi około 83 — 85 milionów funtów szterlingów rocznie, z czego na Afrykę Południową przypada blisko połowa. Jeżeli się zważy, że już to wydobycie, wobec rosnącego obrotu gospodarczego, a co zatem idzie, potrzeby zwiększania zabezpieczenia kruszcowego w bankach emisyjnych, jest niewystarczające, co będzie gdy za lat dziesięć wydobycie złota spadnie do około 50 milionów funtów szterlingów rocznie?

A przewidywania specjalistów są pod tym względem zgodne. Jak ostatnio oświadczył prezes Consolidated Goldfields, (wielkiego trustu kopalń złota) lord Brabourne — w samej tylko Afryce Południowej wydobycie złota obniży się w przeciągu najbliższych lat piętnastu z 42 milionów funtów na 10 milionów funtów szterlingów rocznie. W związku z tym lord Brabourne przewiduje zaostrzenie się perturbacji gospodarczych — jakie odczuwamy — zdaniem jego, również na skutek niedostatecznej podaży i nierównomiernego podziału zapasów złota — już obecnie.

Zwolennicy uregulowania kwestji srebra i nawrotu do bimetalizmu wskazują na jeszcze jedno zjawisko.

Oto dewaluacja srebra obezwartościowała oszczędności i kapitały nagromadzone przez 700 milionów mieszkańców Chin, Indochin i Indji, w których to krajach system monetarny opierał się na srebrze. Zmniejszenie się wartości srebra w przeciągu paru ostatnich lat o połowę, nie mogło nie dotknąć siły nabywczej tej ogromnej masy ludności krajów Dalekiego Wschodu, będącej przecież znakomitym odbiorcą fabrykantów europejskich.

Jedna to więcej przyczyna kryzysu gospodarczego, jaki odczuwa obecnie świat cały.

## „Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

# SKŁAD FUTER **A. BROMBERG**

ŁÓDŹ, Piotrkowska 31, I piętro, tel. 105-84

Zaopatrzone we wszelkie nowości sezonowe

Ceny bardzo przystępne ● Nadszedł wielki transport Karakułów

TOWARZYSTWO  
UBEZPIECZEŃ

**„VITA”** SP. AKC.

w Warszawie

Centrala we własnym gmachu przy ul. Jasnej 6 (Boduena 6)

Tow. „VITA” przyjmuje ubezpieczenia: na dożywocie i na wypadek śmierci, posagowe (dla dzieci) rent i od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków

Tow. „VITA” posiada bardzo niskie taryfy i warunki ubezpieczeń odpowiadające najnowszym wymaganiom techniki ubezpieczeniowej.

Ścisły nadzór Ministerstwa Skarbu nad działalnością Towarzystwa, ostrożne podstawy techniczne, finansowe zawiązanie z najpoważniejszym Szwajcarskim Towarzystwem Ubezpieczeń i własne fundusze rezerwowe dają pełną gwarancję przyjętych przez Tow. „VITA” zobowiązań wobec ubezpieczonych.

Udziela wszelkich informacji na każde żądanie: pisemnie, telefonicznie lub ustnie za pośrednictwem specjalnie delegowanych pracowników Towarzystwa.

**Oddział w Łodzi**

ul. Prez. Narutowicza Nr. 40, telefon Nr. 213-98

CZEKOLADA MLECZNA I DESEROWA

**„WIRANA”**

Witaminowa, Radjoaktywna, Naświetlana

Wyborna w smaku

**KAROL GOSTOMSKI i S-ka**

Ł ó d ź

Włókiennicza Spółka Akcyjna  
**„N. EITINGON i S<sup>KA</sup>”**

**Ł ó d ź, ul. Sienkiewicza 82/84**

Adres telegraficzny: „B o v e n a t o g a”

Przędzalnia, tkalnia, farbiarnia  
i wykończalnia towarów baweł-  
==== nianych. ====

Wyrabia towary drukowane, dra-  
pane, ze sztucznego jedwabiu,  
==== chustki. <sup>536-A PR</sup>====

Fabryka pończoch i rękawiczek.



LINCOLN



FORDSON

Autoryzowani przedstawiciele

Ford Motor Company A/S

**B<sup>CIA</sup> POZNAŃSCY, inżynierowie**

Sp. z ogran. odpow.

**Ł ó d ź**

SALON WYSTAWOWY: ul. Piotrkowska Nr. 144. — Telefon Nr. 157-44

AKCESORIA

FORD: samochody osobowe, ciężarowe i podwozia  
FORDSON: traktory rolnicze i przemysłowe  
LINCOLN: samochody luksusowe

OPONY

SKŁAD CZĘŚCI ZAMIENNYCH: ul. Ewangelicka 2

STACJA OBSŁUGI: ul. 28 p. Strz. Kan 27, tel. 188-56



**aniżeli na oponach jakiejkolwiek innej marki**

Posiada stale na składzie

**Biuro Techniczno-Handlowe „Auto-Technika“**

**Łódź, Piotrkowska 56, tel. 214-33**

== Akumulatory do wszelkich samochodów znajdują się stale na składzie ==

# Józef Fetter

Spółka Komandytowa

**Ł ó d ź**

**Południowa Nr. 40**

Telefony: gab. kierownika Nr. 151-76 — ekspedycja Nr. 156-21

**Import towarów kolonialnych**

**== i tłuszczów ==**



Spółka Akc. dla Międzynarodowego Transportu  
**SCHENKER i S<sup>KA</sup> w WARSZAWIE**

ODDZIAŁ w ŁODZI

ul. Południowa 44

Telefony: 112-16, 214-71, 128-11, 130-19

HURTOWY SKŁAD WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

# DANIEL BERKOWICZ

Łódź, Piotrkowska 44. (Dom własny). Telef. 224-82

Egzystuje od roku 1897

Konto żyrowe: Bank Polski, Oddział w Łodzi. — Konto czekowe: P. K. O. Warszawa 67,893.

## Nowości sezonowe!

Jedwabie, Wełny, Bawełny  
materiały podszewkowe

**E. ZAŁKIND i I. KAGAN**

Łódź, Piotrkowska 51, tel. 182-49

HURTOWY SKŁAD MANUFAKTURY

# KANEL i ZBAR

ŁÓDŹ

AL. KOŚCIUSZKI Nr. 1

TEL. 214-95 i 188-57

Łódzka Odlewnia Żelaza

# „FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

**E. BAUER A. WEIDMANN**

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20

### WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach  
bardzo umiarkowanych:

wszelkie odlewy z szarego żelaza  
podług własnych lub nadesłanych  
modeli i rysunków. Wszelkie ro-  
boty ślusarskie. Wszelkie roboty  
tokarskie. Wszelką mechaniczną  
obróbkę metali.

# MIECZYŚLAW HERTZ

Łódź, Al. Kościuszki 69, tel. 115-52, 151-43

SKŁADY: ul. Przejazd 100, tel. 147-66

ZASTĘPCA:

Zakładów „Solvay” w Polsce. Biura Sprzedaży  
Wyrobow Fabryk Jutowych. Sp. Akc. „Stradom”.  
Fabryki Papieru i Młynów w Częstochowie.  
Sprzedaż konsygnacyjna „Centro cementu”

## Sprzedaż przedzy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin

# S.I. BLUSZTAJN i SYN

ŁÓDŹ

ul. Piłsudskiego Nr. 72 — Telefon Nr. 129-49

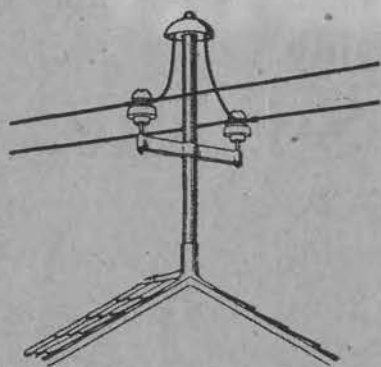
TOWARY KOLONJALNE i OWOCE POŁUDNIOWE

# B-cia ADOLF i S. STRAUCH

Ł ó d ź, ul. Kościelna № 1

TELEFONY: 133-33, 219-67, 214-21

Adres dla depez: „ADSTRAUCH”



**Inż. E. JASIŃSKI**

BIURO URZĄDZEŃ ELEKTROTECHNICZNYCH

TELEFON Nr. 155-70 **ŁÓDŹ** SIENKIEWICZA 34

**Reklamy świetlne „NEON“**

Instalacje oświetlenia, motorów i t. p.

Projekty i oferty na żądanie

Warszawskie

# Towarzystwo Ubezpieczeń

Sp. Akc.

ROK ZAŁOŻENIA 1870

Kapitały gwarancyjne przekraczają  
Zł. 10.000.000.—

Dyrekcja — Warszawa, Jasna 4 (dom własny)

Oddział w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 96

Fabryka Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych

## „M. i T. PIKIELNI” Spółka Akcyjna

w Łodzi

FABRYKA: ul. Cegielniana Nr. 104  
Telefon: 132-85

BIURO i SKŁAD: ul. Piotrkowska Nr. 76  
Telefony: 219-33, 188-11, 163-00

SKŁAD KONSYGNACYJNY w WARSZAWIE, ul. Długa Nr. 55. — Telefon Nr. 667-97

Dom Transportowo-Ekspedycyjny  
**S. JELIN i RUDOMIN, Sp. Akc.**

Koncesjonowane publiczne składy towarowe  
Udzielanie pożyczek pod zastaw towaru

ODDZIAŁY: w Warszawie, Lwowie, Białymstoku, Śniatyniu, Czerniowcach, Gałaczcu i w Jassach.

CENTRALA: Łódź, Piotrkowska 62, tel. 10-207, 224-69.

Własne składy towarowe: Wólczańska Nr. 73, tel. 220-07.

Reprezentanci we wszystkich większych miastach kraju i zagranicy.

Transporty krajowe i zagraniczne.

Specjalny dział eksportowy.

Clenie ♦ Magazynowanie ♦ Inkaso ♦ Asekuracja.

**OPONY i DĘTKI SAMOCHODOWE  
ROWEROWE**

oraz wszelkie wyroby gumowe techniczne Linoleum

poleca

**TOW. HANDLOWE „GUMA“**

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

**Łódź, Piotrkowska 149**

Telefon 177-86

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

**Redakcja i administracja**

**Łódź, ul. Piotrkowska 73**

tel. 224-35 i 101-70.

Ogł. zwykle jednorazowe 1/2 str. zł. 150.—

„ „ 1/2 „ „ 75.—

„ „ 1/4 „ „ 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

**Korespondenci — Przedstawicielstwa**

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13.

WIEN — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 2, tel. 29-03.

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48.  
Adw. Jerzy Koenigstein, Marszałkowska 137.

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonaise, Rue Solon.

GENEWA — Jerzy Kweitman, 16, Bd. du Point d'Arve.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Redaktor: SZYMON GLÜCK.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.